

Widzew i ŁKS przed decydującymi meczami
Będą derby Łodzi w ekstraklasie? **str. 14 i 16**



FOT. GRZEGORZ GAŁASINSKI

8 maja 1953 roku polscy biskupi
oficjalnie sprzeciwili się zakusom
podporządkowania Kościoła
władzom świeckim
str. 7-10

POD
PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek,
21.05.2026

Wydanie A B C D
Nr 116 (27 284)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ŚLEDZTWO SPRAWA MOŻE TRAFIĆ DO SĄDU LEKARSKIEGO

Nowe kłopoty lekarza z zarzutami o łapówkarstwo

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej zainteresował się sprawą lekarza ze szpitala im. Kopernika w Łodzi, któremu wcześniej prokuratura postawiła zarzut przyjmowania korzyści majątkowych za operowanie pacjentów w szpitalu, w którym świadczył pracę.

W kwietniu napisaliśmy o tym, że w sprawie chirurga-bariatry pracującego w Wojewódzkim Centrum Onkologii i Traumatologii im. M. Kopernika zeznawać ma 340 osób. Część z nich to osoby, które wręczały łapówki. Aby uniknąć odpowiedzialności karnej zgłosiły się do Prokuratury Okręgowej w Łodzi i postanowiły zeznawać.

Od lipca 2024 roku śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Okrę-

gowa w Łodzi wraz z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym. W czerwcu 2025 roku lekarz pracujący wówczas w szpitalu Kopernika usłyszał zarzut przyjmowania łapówek. Prokurator zastosował wobec niego poręczenie majątkowe w wysokości 200 tys. zł i zakaz opuszczania kraju. Śledczy ustalili, że doktor przyjmował od 2020 do 2023 roku łapówki od pacjentów, którym wykonywał operacje bariatryczne.

- Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej prowadzi czynności sprawdzające - informuje Justyna Kowalewska, rzeczniczka Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi. - Sprawa wpłynęła w ciągu minionego miesiąca.

Jest ryzyko, jest rekompensata
Mechanizm działania - zdaniem prokuratury - był prosty. Lekarz przyjmował pacjenta w prywatnym gabine-

cie i po uzgodnieniu metody zabiegu mówił pacjentowi, że podejmowane przez niego ryzyko będzie wymagało rekompensaty. Pacjent przyjmowany był do szpitala Kopernika i operowany poza kolejnością. Po operacji przychodził do doktora na prywatną wizytę i wręczał mu kopertę z „rekompensatą”, było w niej od 5 do 15 ty. zł.

Doktor bariatra nie pracuje już w Wojewódzkim Centrum Onkologii i Traumatologii im. M. Kopernika. Śledztwo trwa, a Prokuratura Okręgowa w Łodzi zapowiada rozszerzenie zarzutów. Póki co doktorowi grozi do 8 lat pozbawienia wolności. Więzienie grozi również tym, którzy łapówki wręczali. Ci jednak mogą skorzystać z niekaralności, ale tylko w takiej sytuacji gdy złożą zeznania nim prokuratura i CBA z innych źródeł dowiedzą się o wręczanej przez nich kopercie.



Lekarz bariatra nie pracuje już w Wojewódzkim Centrum Onkologii i Traumatologii im. M. Kopernika

FOT. ARCHIWUM PP

JUTRO w Dzienniku Łódzkim:
Zaginiona dzielnica w Łodzi. Czy wraz ze zburzeniem kamienicy przy ul. Franciszkańskiej 8 giną jej ostatnie ślady?

Premier Węgier w Polsce. Czy Grupa Wyszehradzka znów odżyje?
str. 5

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

ŁÓDZKIE

Młode polskie ziemniaki są już na targowiskach i w sklepach. Ceny są niskie, co cieszy kupujących. Drobne ziemniaki niektórych odmian są po 2 zł za kilogram **str. 4**

Łowcy pedofilów zatrzymali mieszkańca Łodzi

28-letni mężczyzna podawał się przez internet za 15-latkę i wysyłał nagie zdjęcia 14-latce. Został już przekazany policji i postawiono mu zarzuty **str. 3**

Łódź
Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie dla ponad 50 par **str. 2**

Łódź
W sprawie słupków na ulicy Piotrkowskiej głos zabrał ich producent **str. 3**

Jutro w naszej gazecie PULS

● Wraz ze zburzeniem kamienicy przy ul. Franciszkańskiej 8 w Łodzi znika kolejny fragment „zaginionej dzielnicy”. Ale wcale nie ostatni

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Rzeźby Galerii Figur Stalowych w Łodzi są ozdobą Galerii Matejki

FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

To są małżeństwa na medal - przeżyli razem 50 lat i więcej

Magdalena Jach
Łódź

We wtorek, 19 maja, odbyła się w Łodzi uroczystość uhonorowania par małżeńskich, które wspólnie przeżyły co najmniej pół wieku.

Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, nadanymi przez prezydenta RP, odznaczyła jubilatów prezydent Łodzi Hanna Zdanowska.

Rekordziści wyróżnieni w maju przeżyli w małżeństwie 62 i 63 lata. Te dwie pary jednak nie zdecydowały się na przybycie do Urzędu Miasta Łodzi.

W pierwszej turze uroczystości w dużej sali obrad UMŁ o godz. 12. gościli 24 pary, w drugiej - godz. 14. - 30 par. Dostojnym jubilatów towarzyszyły rodziny, przyjaciele i bliscy, którzy wspólnie świętowali niezwykle jubileusz miłości, wytrwałości i wzajemnego szacunku.

Wśród odznaczonych znaleźli się m.in. Urszula i Jerzy Milczarkowie, którzy już wkrótce będą świętować 60 lat od pierwszego spotkania. Pan Jerzy doskonale pamięta dzień, w którym poznał przyszłą żonę.

- To było 27 września 1966 roku. Podrywałem ją przed

szkołą - wspominał z uśmiechem. Przyznał, że uwagę zwróciły przede wszystkim piękne nogi ukochanej.

Pani Urszula również pamięta tamten moment.

- Takich chwil się nie zapomina. To był prawdziwy strzał Amora - mówiła. - Spojrzeliśmy sobie w oczy i od razu było wiadomo, że coś z tego będzie.

Małżonkowie podkreślają, że receptą na udany związek są przede wszystkim kompromis, empatia i wzajemne zrozumienie.

- Różne charaktery się ściągają, dlatego kompromis jest konieczny - zgodnie przyznają.

Swoim doświadczeniem chętnie dzielili się także Grażyna i Andrzej Słowikowscy, którzy w tym roku obchodzą już 55-lecie małżeństwa. Pani Grażyna przekonywała, że w związku potrzebne są cierpliwość i pogoda ducha. Młodym męzatkom radzi: - Trzeba być czasem cierpliwym, a czasem nie - trzeba tupnąć nóżką. Być wesołą trzeba zawsze - no przynajmniej ja taka byłam, ale mój mąż też. Oboje lubiliśmy zabawę i chyba dzięki temu życie nam tak szybko i dobrze płynęło.

Pani Andrzej receptę na zgodne małżeństwo ujął krótko i z humorem: - Trzeba słuchać żony oczywiście!

Kosmiczne samochody przed centrum handlowym przy ul. Matejki

Matylda Witkowska
Łódź

Sportowe samochody ze złomu atrakcją parkingu przy ulicy Matejki. Klienci łapią za telefony, a to po prostu eksponaty z galerii.

Klienci Lewiatana przy ul. Matejki w Łodzi przecierają oczy ze zdumienia i odruchowo chwytają za aparaty. Na parkingu przed sklepem od niedawna stoją dwa sportowe samochody wykonane... z elementów złomowych. Wyglądają jak prawdziwe, ale tylko na pierwszy rzut oka, ponieważ są to... rzeźby.

Samochody-rzeźby pochodzą ze słynnej Galerii Figur Stalowych z Pruszkowa. Niezwykła ekspozycja powstała kilka lat temu przy jednym z prus-

kowskich skupów złomu. Pomysł wyszedł od przedsiębiorcy Mariusza Olejnika znanego jako Jose Kolekcjoner - po tym jak ze zbędnych części metalowych udało się zrobić zgrabny stolik. Z czasem grono twórców i sama kolekcja się powiększała, a złomowe dzieła były pokazywane w różnych miastach na świecie, zyskując grono zwolenników.

Teraz część z niezwykłych eksponatów można zobaczyć w Łodzi. Oprócz aut z Galerii Figur Stalowych do Łodzi przyjechały też inne słynne rzeźby. To między innymi postacie z bajek „Toy Story” czy „Wall-E”, które stanęły na piętrze centrum handlowego.

Eksponaty można oglądać bezpłatnie w godzinach pracy Galerii Matejki, a samochody na parking - przez całą dobę.



Urszula i Jerzy Milczarkowie już wkrótce będą świętować 60 lat od pierwszego spotkania

FOT. BARTOSZ KSIEZAK



Podczas uroczystości w Łodzi Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie odznaczono ponad 50 par

FOT. BARTOSZ KSIEZAK

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
21°C

Noc
8°C

Barometr
1024 hPa
Wiatr
płn-zach., 25 km/godz.
Biomet
niekorzystny

Jutro

Dzień
22°C



Noc
10°C

Sobota

Dzień
24°C



Noc
11°C

Niedziela

Dzień
26°C



Noc
10°C

Coraz cieplej, w niedzielę gorąco, ale możliwy przelotny deszcz

21 MAJA 2026

Dzisiaj 141. dzień roku.
Do końca roku zostały 224 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 4.42, a zachód o godz. 20.36.
Dzień będzie trwał 15 godz. 54 min. i będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 43 minuty.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Jan, Krzysztof, Piotr, Ryksa, Tymoteusz i Wiktor

Przysłowie na dziś:
Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada

KALENDARIUM

1161

Została poświęcona kolegiata w Tumie pod Łęczycą (na zdjęciu), jedna z najstarszych budowli romańskich w Polsce

1674

Hetman Jan Sobieski, jeden z najwybitniejszych dowódców staropolskich, został wybrany na króla Polski. Panował do roku 1696.



FOT. SŁAWOMIR SOWA

1939

Ernest Wilimowski ustanowił niepokonyty do dziś rekord polskiej ligi piłkarskiej 10 strzelonych goli w meczu Ruch Chorzów-Union Touring Łódź

1927

Amerikanin Charles Lindbergh zakończył pierwszy w historii samotny przelot nad Atlantykem na trasie Garden City-Paryż

2017

W Białymstoku, Lublinie i Rzeszowie odbyły się pierwsze w historii Wojsk Obrony Terytorialnej przysięgi wojskowe

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Parking na placu Zwycięstwa w Łodzi już prawie gotowy

Na placu Zwycięstwa w Łodzi pojawiły się już szlabany, urządzenia systemu parkingowego i kasa - na razie jeszcze niedziałające. Jednak urządzenia wkrótce mają działać.

Jak podkreśla Tomasz Śliwiński z Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi budowa nowego parkingu przy Placu Zwycięstwa jest już na ukończeniu.

- Aktualnie oczekujemy na podpisanie umowy z operatorem energetycznym, a w następnym etapie będziemy

chcieli go uruchomić - zaznacza.

Oplata jest taka jak w Strefie Płatnego Parkowania (w podstrefie B), na której terenie jest położony parking - opłaty obowiązują w dni robocze od poniedziałku do piątku w godz. 7-19. Mieszkańcy Łodzi za pierwsze pół godziny zapłacą 2,50 zł, za godzinę 5 zł, bez ulgi dla mieszkańca - odpowiednio 3 i 6 zł. W weekendy i święta parking będzie bezpłatny. MT

POW. PODDĘBICKI

Port jachtowy rośnie w oczach



FOT. PAWEŁ GOLAB

Trwa rozbudowa portu jachtowego nad zbiornikiem Jeziorsko w gminie Pęczniew. Powstaje m.in. rozbudowana strefa dla najmłodszych. Wartość inwestycji, która ma być oddana do użytku jeszcze przed rozpoczęciem sezonu letniego, wynosi ponad 1,2 mln złotych, z 85 proc. to unijne dofinansowanie. PG

ZGIERZ

Zarabiał na nielegalnych papierosach

Policjanci w Zgierzu zatrzymali 43-letniego mieszkańca Zgierza, który na co dzień parał się kontrabandą trefnych papierosów.

Mężczyznę zatrzymano w bloku na osiedlu 650-lecia.

- W jego mieszkaniu oraz samochodach policjanci zabezpieczyli 77.800 sztuk pa-

pierosów. W wyniku procedury straty w akcyzie i podatku VAT wyniosły ponad 135 tysięcy złotych - informuje sierżant sztabowy Bartłomiej Arcimowicz, rzecznik prasowy KPP w Zgierzu.

43-latek z usłyszał zarzut paserstwa akcyzowego. WP

POW. PIOTRKOWSKI

W najbliższy weekend odbędzie się Motofestyn w Moszczenicy, największa impreza dla miłośników motoryzacji w regionie. Będą pokazy samochodów i motocykli, wesołe miasteczko oraz koncerty gwiazd. Na uczestników wydarzenia czeka pokaz freestyle stunt w wykonaniu Macieja Dopa - rekordzisty Guinnessa i jednego z najbardziej rozpoznawalnych stunterów w Polsce. DS



FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

ŁÓDŹ

W niedzielę, 31 maja na Rynku Manufaktury odbędzie się Jarmark Wojewódzki, jedna z największych imprez roku w regionie. Udział weźmie m.in. 150 wystawców i 10 zespołów ludowych. R

Łowcy pedofili zatrzymali w Łodzi 28-latkę, który wysyłał 14-latkę nagie zdjęcia

Jakub Mlonka
Łódź

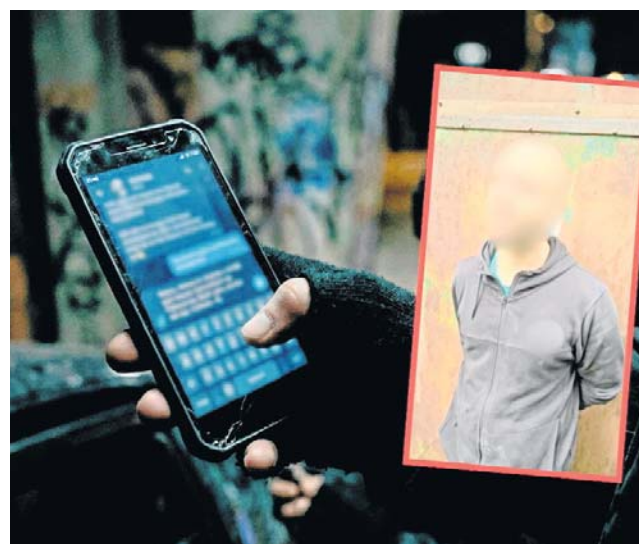
Członkowie Fundacji ECPU Polska przeprowadzili obywatelskie zatrzymanie 28-letniego Pawła L. Mężczyzna usłyszał już zarzuty, co potwierdziła łódzka policja.

Według śledczych, zatrzymany podszywał się pod 15-latkę, prowadził seksualne rozmowy z osobą podającą się za 14-letnią dziewczynkę, wysyłał jej nagie zdjęcia z opisem wymiarów swojego przyrodzenia i obsceniczne nagrania.

Paweł L. myślał, że spotka się z 14-latką, tymczasem czekali na niego łowcy pedofili. Spotkanie to zostało nagrane i przekazane łódzkiej policji.

Na nagraniu członkowie fundacji odczytują Pawłowi L. fragmenty jego rozmów w internecie. Według nich, mężczyzna przez kilka tygodni udawał nastolatka i budował relację z osobą, którą uważał za 14-letnią dziewczynkę.

Podczas zatrzymania mężczyzna tłumaczył członkom fundacji, że podszywał się pod 15-latkę, bo... chciał łapać pedofili. Wtedy przedstawiciele Fundacji ECPU Polska zaczęli odczytywać mu kolejne wiadomości, które wysyłał do rzekomej 14-latki.



FOT. FUNDACJA ECPU

Według Fundacji ECPU mężczyzna przez kilka tygodni budował relacje z 14-latką udając 15-letniego chłopca

„Jestem już nauczony na jutro i spakowany do szkoły” - czytał jeden z członków fundacji, pokazując fragmenty rozmów prowadzonych przez Pawła L., które świadczyły o tym, że mężczyzna świadomie podszywał się w nastoletniego chłopca.

I kolejny wpis Pawła L.: „Rękę mam zajęta troszkę. W majtkach trzymam, fajne uczucie jest, ale bardziej to bym wolał pomacać Twoje ciało”.

Zatrzymany tłumaczył, że pisał wiadomości o seksualnym charakterze pod wpływem alkoholu i zmagają się z problemem uzależnienia. Przed-

stawiciele fundacji zwracają jednak uwagę, że Paweł L. pracuje na budowach, a część wiadomości wysyłana w godzinach jego pracy, kiedy powinien być trzeźwy.

W trakcie rozmowy Paweł L. przyznał, że był karany i pozostawał pod nadzorem kuratora w związku ze sprawą dotyczącą kradzieży pierścienka o niewielkiej wartości.

Przez większość nagrania 28-latek próbował tłumaczyć swoje zachowanie problemami osobistymi. Dopiero pod koniec rozmowy zaczął rozumieć powagę sytuacji.

- Próbowałeś wyłudzić intymne zdjęcia od osoby poniżej 15. roku życia. To jest karalne - usłyszał mężczyzna.

Łódzka policja potwierdziła, że wobec Pawła L. podjęto czynności procesowe.

- Zgromadzony materiał pozwolił na przedstawienie mu zarzutów. Sprawa została objęta nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź-Górna - mówi asp. Kamila Sowińska z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Do sprawy odniósł się również rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi, prok. Paweł Jasiak. Poinformował, że 28-latek usłyszał zarzuty dotyczące składania propozycji dokonania innej czynności seksualnej wobec osoby, co do której był przekonany, że nie ukończyła 15. roku życia. Zarzuty dotyczą artykułu 13 § 2 Kodeksu Karnego w związku z art. 200a § 2 kk.

Za tego typu przestępstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Śledczy zabezpieczyli również sprzęt elektroniczny należący do mężczyzny. Jak przekazała prokuratura, konieczne będzie teraz przeprowadzenie ekspertyz informatycznych oraz uzyskanie opinii biegłych.

Wobec 28-latka zastosowano policyjny dozór.

Słupki na Piotrkowskiej - co mówi producent?

Matylda Witkowska
Łódź

Trzeba oddzielić właściwości produktu od sposobu jego montażu - przekonuje producent zamontowanych na ulicy Piotrkowskiej słupków firma Hörmann Polska.

Nie milną echa incydentu ze słupkiem z ulicy Piotrkowskiej, który 12 maja przewrócił się od niezbyt silnego uderzenia samochodem dostawczym. W debacie głos zabrał producent słupków - firma Hörmann.

„Firma Hörmann Polska sp. z o.o. na podstawie umowy z wykonawcą dostarczyła zamówione produkty zgodnie z umową sprzedaży oraz przekazała wykonawcy kompletną dokumentację techniczną. Obejmowała ona dane katalogowe z parametrami słupków, instrukcje montażu, obsługi i konserwacji oraz informacje dotyczące fundamentowania” - pisze prezes firmy Krzysztof Horała.

Prezes podkreśla, że wykonawca przeprowadził montaż słupków we własnym zakresie

i to do niego należy kierować szczegółowe pytania. Natomiast kluczowe jest oddzielenie parametrów technicznych produktu od sposobu jego montażu.

„Słupek może spełniać wymagania przewidziane dla danego modelu tylko wtedy, gdy zostanie dobrany do właściwego zastosowania oraz zamontowany zgodnie z dokumentacją producenta. Na podstawie informacji medialnych nie możemy rzetelnie ocenić przyczyny uszkodzenia. Odpowiedzialna ocena zdarzenia

wymaga sprawdzenia konkretnego miejsca, sposobu posadowienia słupka, rodzaju i stanu podłoża oraz zgodności wykonanych prac z dokumentacją techniczną.” - czytamy w oświadczeniu.

Wykonawców montażu słupków jest dwóch, wyłonionych w przetargu opiewającym na kwotę 5,8 mln zł. To dwie łódzkie firmy: Ticet i ECS Systems. Niestety od czasu incydentu z żadną z nich nadal nie udało nam się skontaktować, nie odpowiadają też na nasze prośby o kontakt.

Ostatni odcinek ulicy Dubois do remontu. Jutro mają ruszyć prace

Jacek Zemła
Łódź

Jutro ma się rozpocząć remont ostatniego odcinka ulicy Dubois. Nowa jezdnia i chodniki pojawią się również na ul. Polarnej.

Na ul. Dubois, na odcinku pomiędzy Hoffmanowej i Polarną, drogowcy wymienią nawierzchnię jezdni, wyremontują chodniki, zbudują nowe zjazdy do posesji, a także perony przystankowe, które docelowo będą odpowiednio podwyższone. Dzięki temu łatwiej będzie wsiadać i wysiadać z autobusu. Na remontowanym odcinku powstaną przejścia dla pieszych, które przez odpowiednie wyprofilowanie będą bezpieczniejsze dla

pieszych. Podczas remontu ul. Dubois będzie jednokierunkowa, z przejazdem w kierunku ul. Polarnej.

Zaplanowany remont jest kontynuacją zeszłorocznych prac, w ramach których nowa jezdnia, chodniki, a także podwyższone perony przystankowe pojawiły się na ul. Dubois pomiędzy Pabianicką i Hoffmanowej.

Za jednym zamachem także Polarna

Równoległe z tym odcinkiem ul. Dubois wyremontowana zostanie także ul. Polarna. Na odcinku pomiędzy ulicami Dubois i Prądyńskiego starą trylinę zastąpi asfalt, a ponadto wyremontowany zostanie chodnik wzdłuż ulicy.



Kolejny fragment ul. Dubois zyska nową nawierzchnię i chodniki

Młode polskie ziemniaki już na rynku. Kuszą niskimi cenami

Matylda Witkowska
Łódź

Na łódzkich rynkach i w warzywniakach są już młode polskie ziemniaki. Klienci kupują, ciesząc się dobrymi cenami już na początku sezonu. Mniej zadowoleni są rolnicy.

Młode polskie ziemniaki są już na łódzkich rynekach i w sklepach. We wtorek (19 maja) na rynku rolnym Dolna-Ceglana na Bałutach w Łodzi najtańsze drobne ziemniaki odmiany Denar - można było znaleźć już za 2 zł. Większe bulwy kosztowały 3-5 zł za kilogram - zarówno odmiany Denar jak i Orlik.

To już niewiele drożej niż wynosił cena ziemniaków ubiegłorocznych, które na Dolnej-Ceglanej kosztowały w tym tygodniu 2-2,50 zł za kilo. Polskie ziemniaki wyparły też popularne wczesną wiosną ziemniaki importowane z Grecji i Cypru.

- W tym roku polskie ziemniaki są około 2 tygodnie wcześniej niż w ubiegłych latach - ocenia rolnik spod Strykowa, którego spotkaliśmy na Dolnej-Ceglanej. Jak tłumaczy uprawiane są coraz wcześniejsze i szybciej rosnące odmiany. - Kiedyś ziemniaki rosły średnio 90 dni, potem 60. Teraz są już odmiany, które można wykopać po 40 dniach - tłumaczy.



Na rynekach w Łodzi jest coraz więcej młodych polskich ziemniaków. Ceny są zaskakująco niskie

Podobne ceny są też w warzywniakach. W jednym ze sklepów w centrum Łodzi drobne ziemniaczki kosztują 3 zł, większe po 6 zł. - Klienci biorą już głównie ziemniaki młode, stare kupowane są jeszcze tylko na knedle i kluski - mówi właściciel sklepu.

Triumfalny marsz polskich ziemniaków widać też na targowisku hurtowym Zjazdowa w Łodzi. Tam ziemniaki greckie kosztowały 4-4,20 zł za kilo, a polskie młode 2-3,50 zł za kilogram. W marketach ziemniaki wczesne w tym tygodniu kosztują od 3,99 zł za kilogram

do 4,99 zł za kilo, w promocji można je znaleźć nawet za 2,99 zł.

„Bohater każdego obiadu”

Ziemniak to narodowe warzywo Polaków. Ale paradoksalnie z tego powodu sytuacja pro-

W tym roku polskie ziemniaki są około 2 tygodnie wcześniej niż w ubiegłych latach - ocenia rolnik spod Strykowa

ducentów jest trudna. Rok temu w całym kraju wyprodukowano 7 mln ton ziemniaków, a Polacy jedzą jedynie 5,5-6 mln ton. Z tego względu poprzedni sezon nie był dla plantatorów łatwy. Dlatego w tym sezonie ruszyła akcja „Polski ziemniak - bohater każdego obiadu”, która ma zachęcić Polaków do kupowania lokalnych ziemniaków, a sklepy do ich eksponowania.

Jednak rolników z regionu łódzkiego to nie przekonuje.

- Pewnie w tym roku ceny znów będą szorować po dnie - mówię nam plantator spod Strykowa.

Centrum kardiologii zostaje w Łęczycy

Joanna Bielicka
Łódź

W Łęczycy odbyło się podpisanie umowy na lata 2026-2036 pomiędzy dyrekcją szpitala, a Grupą AHP, która prowadzi Łęczyckie Centrum Kardiologii Inwazyjnej i Angiologii.

Podpisanie umowy między łęczyckim ZOZ a firmą AHP jest kontynuacją współpracy. AHP udziela w szpitalu usług z zakresu kardiologii inwazyjnej w oparciu o kontrakt z NFZ

- Przedłużenie współpracy umożliwi również rozbudowę oddziału oraz powstanie drugiej pracowni elektrofizjologii, dzięki temu pacjenci będą mogli korzystać z kompleksowej opieki blisko swojego miejsca zamieszkania. Zakupiony zostanie także angiograf - powie-

działa Małgorzata Topolska, dyrektor regionalna AHP.

Rocznie w Łęczyckim Centrum Kardiologii Inwazyjnej i Angiologii przyjmowanych jest około 2 000 pacjentów.

- Firma będzie miała więcej przestrzeni i będzie mogła dalej się rozwijać poprzez zakup nowych urządzeń. Ten sam zakres, ale więcej usług i na nowoczesniejszym sprzęcie. Umowa przewiduje m.in., że druga część pierwszego piętra zajmowanego przez Ambulatoryjną Opiekę Specjalistyczną będzie wydzielona. Gabinety specjalistyczne czeka natomiast przeniesienie na parter, gdzie przeprowadzony zostanie remont - powiedział nam Janusz Mielczarek, starosta łęczycki.

AHP obsługuje kardiologię m.in. w Kutnie, Tomaszowie Mazowieckim, Pabianicach czy Wieluniu.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Zdrowie

Dwukrotnie mniej lekarzy z naszego regionu planuje wyjechać do pracy za granicę niż jeszcze 4 lata temu.

W ubiegłym roku Okręgowa Izba Lekarska w Łodzi wydała stosowne dokumenty 92 lekarzom mających prawo wykonywania zawodu w Polsce, a w tym tylko 31. Dla porównania w 2022 roku o takie zaświadczenia wystąpiło 157 lekarzy należących do Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi.

Lekarze z naszego regionu chcą leczyć w krajach Unii Europejskiej, głównie w krajach skandynawskich. Raptem troje spośród tych, którzy w tym i w ubiegłym roku wystąpili o zaświadczenia uprawniające do podjęcia pracy za granicą pla-



Lukasz Jasek, prezes Okręgowej Izby Lekarskiej

nuje leczyć w krajach poza Unią Europejską, głównie w USA.

Lekarze z Polski pracować będą głównie w krajach skandynawskich. Wynagrodzenie lekarzy jest wysokie, a obciążenie pracą mniejsze niż w Polsce. Lekarz na jednym etacie jest w sta-

nie zarobić znacznie więcej niż w Polsce pracując w szpitalu, prywatnej poradni i jeżdżąc na wizyty domowe.

Jest specjalizacja - jest zagraniczny angaż

Nasi lekarze są świetnie wykształceni i bardzo dobrze wyszkoleni. Za granicę do pracy wyjeżdżają głównie lekarze po rozpoczęciu specjalizacji lub tuż po jej zakończeniu. Dla porównania w 2004 roku gdy rozpoczął się wielki exodus lekarzy po wejściu Polski do Unii Europejskiej do pracy za granicą wyjeżdżali głównie ci, którzy dopiero co skończyli studia w Polsce i chcieli robić specjalizację za granicą. Dla nich atrakcyjne było znacznie wyższe wynagrodzenie w szpitalach w Wielkiej Brytanii czy w Niemczech, ale też znacznie większe możliwości rozwoju

zawodowego. Teraz te różnice się wyrównały.

Zdaniem prezesa Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi wyjazdy lekarzy nie podkopią systemu ochrony zdrowia w Polsce.

Uniwersytet Medyczny w Łodzi kształci od 600 do 700 lekarzy rocznie - zwraca uwagę doktor Łukasz Jasek. - Poza tym obserwujemy, że część lekarzy po latach pracy za granicą wraca do kraju i podejmuje pracę w swoim zawodzie. Znacznie większym problemem niż wyjazd lekarzy są dziś moim zdaniem tak zwane specjalizacje deficytowe. Obecnie średni wiek lekarza chirurga to ok. 60 lat, zaczyna już brakować lekarzy ze specjalizacją z chorób wewnętrznych czyli specjalizacji która powinna być jednym z głównych filarów opieki medycznej, ale też specjalistów z zakresu położnictwa.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PROKURATURA

Śladami Zbigniewa Ziobry

Były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wyleciał z Europy do USA z Mediolanu. Taką informację podał rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

– Od kilku dni posiadamy już oficjalną informację, iż Zbigniew Ziobro, podejrzany, opuścił Europę w dniu 9 maja, wyleciał z Mediolanu do Stanów Zjednoczonych, drogą lotniczą. Posłużył się wizą, tutaj cytuję: „członka zagranicznych mediów” – powiedział prok. Nowak na konferencji prasowej.

Zaznaczył, że tego rodzaju wyjazd nie byłby możliwy, gdyby za Ziobrą wydano Europejski Nakaz Aresztowania (ENA), o co – jak dodał – prokuratura zawniosowała już 10 lutego.

Ziobro – który jest podejrzany w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości – 10 maja potwierdził, że jest w USA; wcześniej przez kilka miesięcy przebywał na Węgrzech, gdzie za rządów premiera Viktora Orbana otrzymał ochronę międzynarodową.

WARSZAWA

„Solidarność” wyszła na ulice



W środę w Warszawie pod hasłem „Razem dla Polski i Polaków” związkowcy z NSZZ „Solidarność” zorganizowali antyrządową manifestację, podczas której domagali się m.in. referendum w sprawie unijnej polityki klimatycznej. Protestujący przeszli z Placu Zamkowego przed siedzibę Sejmu.

OSTRZEŻENIE

MSZ odradza podróże

MSZ odradza wszelkie podróże do całego regionu na pograniczu Demokratycznej Republiki Konga, Ugandy i Sudanu Południowego, w związku z pojawieniem się ogniska Eboli w Demokratycznej Republice Konga i Ugandzie. „Przypominamy – poziom ostrzeżenia dla podróżujących do całego regionu na pograniczu DRK, Ugandy i Sudanu Południo-

wego wynosi 4 (odradzamy wszelkie podróże)” – czytamy we wpisach resortu dyplomacji i w zakładce Polak za granicą.

Od chwili wykrycia problemu w DRK zmarło przynajmniej 131 osób, a podejrzanych przypadków zachorowań jest 513 lub więcej. Od niedzieli oficjalnie podawane liczby mniej więcej podwoiły się. PAP

WARSZAWA

Grupa złożona z 13 wybranych w minionym tygodniu do Krajowej Rady Sądownictwa sędziów zadeklarowała w środę chęć przystąpienia do pracy i wykonywania obowiązków. – Oczekujemy, że pierwsze posiedzenie KRS zostanie zwołane jak najszybciej – powiedział sędzia Dariusz Zawistowski. Podkreślił, że sędziowie zostali wybrani do KRS w ubiegły piątek i już w poniedziałek „podjęli czynności” w Radzie.

”

Zależy nam, żeby jak najszybciej przystąpić do działań, które spoczywają na Krajowej Radzie Sądownictwa

Dariusz Zawistowski sędzia KRS

Tusk: Będę szczęśliwy, jak spotkamy się w Budapeszcie

oprac. Adam Kielar
Warszawa

W środę premier Donald Tusk spotkał się z szefem węgierskiego rządu Peterem Magyarem, który składał wizytę w Polsce. Premier Węgier spotkał się również z Karolem Nawrockim.

Premier Węgier, Peter Magyar, przewodzi swojej delegacji, która składa się z prominentnych członków jego rządu.

Po zakończeniu spotkania szefów rządów w cztery oczy i rozmowach delegacji, po godzinie 11 miała miejsce konferencja prasowa obu premierów.

– Polaków i Węgrów łączy zrozumienie, że ważne sprawy wymagają waleczności i serca. Dobrze obaj wiemy, że można pokonać każde zło, jeśli ma się serce i wierzy się w swój naród – mówił Donald Tusk na konferencji.

Podkreślił, że „polsko-węgierskie relacje są tradycyjnie bardzo dobre”.

Przyznał również, że cieszy się, iż Węgry chcą odnowienia działania Grupy Wyszehradzkiej.

– To ostatnie dni prezydentury Węgier w tej grupie, dlatego będę szczęśliwy, jeśli zdążymy spotkać się na szczycie w Budapeszcie – powiedział Tusk.

Zaznaczył, że „rewitalizacja Grupy Wyszehradzkiej to szerszy projekt”. – Mamy tutaj identyczny pogląd z panem premie-



Wizyta w Polsce to pierwsza zagraniczna podróż Magyara po zaprzysiężeniu na premiera

rem. I mamy też wspólny interes jako oba narody, aby Europa Środkowo-Wschodnia (...) ze względów geopolitycznych, ze względu na wspólne poglądy, ze względu na wspólne działania wobec nielegalnej migracji, żeby stała się miejscem, gdzie rozstrzygają się także losy Europy – podkreślił Tusk.

Szef polskiego rządu przekazał także, że wraz z węgierskim premierem będą pracować nad wspólnym europejskim stanowiskiem w kwestii Ukrainy. Podkreślił, że z Magyarem prezentują „podobny pogląd” w tej sprawie.

– Ukraina jest bardzo zainteresowana przyspieszeniem negocjacji akcesyjnych. Ukraina bardzo pragnie członkostwa w Unii Europejskiej. Polska jest w pełni życzliwa tym planom – oświadczył Tusk.

Zaznaczył, że wraz z Magyarem będą przestrzegać przy tym „wszystkich reguł, które obowiązywały również Polskę”, gdy dołączyła do UE.

Na konferencji prasowej po spotkaniu Magyar podkreślił, że „to nie przypadek, że miejscem jego pierwszej wizyty zagranicznej jest Polska”. Jak podkreślił, to zaszczyt wy-

stąpić razem z polskim premierem.

Magyar mówił o wspólnej polsko-węgierskiej historii.

– Szanujemy tysiącletnią przyjaźń polsko-węgierską – zapewnił.

Zapewnił również, że Węgry będą krajem partnerskim dla Polski, ale także dla Słowacji i Czech w ramach Grupy Wyszehradzkiej.

– Aby Czwórka Wyszehradzka odzyskała swoją witalność, blask i wpływ w Unii Europejskiej – dodał.

Magyar zapowiedział, że zaprosi premierów tych państw na szczyt Grupy Wyszehradzkiej pod koniec czerwca.

Wskazał ponadto, że jest gotów na to, aby tę wyszehradzką współpracę rozszerzyć o inne kraje.

– Być może kraje skandynawskie, Austrię, Chorwację, Słowenię, Rumunię albo o kraje zachodnich Bałkanów, które jeszcze nie przyłączyły się do Unii Europejskiej – dodał.

Jak podkreślił premier Węgier, „serce Europy bije w Europie Środkowo-Wschodniej”.

Szef węgierskiego rządu Peter Magyar najpierw spotkał się również z prezydentem Karolem Nawrockim, marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym i Senatu Małgorzatą Kidawą-Błońską.

Z Warszawy Magyar udał się do Gdańska, gdzie wraz z premierem Tuskiem spotkał się z Lechem Wałęsą. PAP

Polacy mieli szpiegować dla Rosji. Zostali zatrzymani przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Adam Kielar
Warszawa

Trzech Polaków, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Rosji, zatrzymała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego – przekazał minister kordynator ds. służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

„Funkcjonariusze ABW, na polecenie Podlaskiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej, zatrzymali 3 osoby po-

dejrzane o działania szpiegowskie na rzecz Federacji Rosyjskiej. Zatrzymani to obywatele RP, mężczyźni w wieku od 48 do 62 lat. Zarzuca się im działania wywiadowcze – rozpoznawanie rozmieszczenia wojsk NATO na terytorium RP oraz wytwarzanie i udostępnianie materiałów o charakterze propagandowym i dezinformacyjnym” – napisał minister na X.

Dodał, że wszyscy trzech mężczyźni zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące.

„Śledztwo ma charakter rozejmowy” – dodał Siemoniak.

Głos w sprawie zabrała także Prokuratura Krajowa. Podała ona, że mężczyźni usłyszeli zarzuty działania na rzecz obcego wywiadu i udzielania temu wywiadowi wiadomości, których przekazanie mogło wyrządzić szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, a także wytwarzania i udostępniania materiałów o charakterze propagandowym i dezinformacyjnym, czynienia przygotowań do realiza-

cji zadań o charakterze dywersyjnym i sabotażowym, publicznego pochwalania prowadzenia wojny napastniczej oraz propagowania symboli wspierających agresję Federacji Rosyjskiej przeciwko Ukrainie.

„Po przedstawieniu zarzutów prokurator przesłuchał zatrzymane osoby w charakterze podejrzanych. Nie przyznali się oni do popełnienia zarzucanych im czynów i złożyli wyjaśnienia” – poinformowała prokuratura. PAP

Lotnisko w Wilnie było zamknięte, prezydent musiał udać się do schronu

Adam Kielar
Wilno

Litewska armia poinformowała, że lotnisko w stolicy kraju, Wilnie, zostało zamknięte w związku z prawdopodobnym wykryciem drona. Aktywowana została misja NATO Baltic Air Policing.



Największy port lotniczy Litwy został zamknięty po ogłoszeniu alarmu

Początkowo ostrzeżenie rozesłano rano do mieszkańców rejonów: ignalińskiego, uciańskiego, święciańskiego i jezioroskiego na wschodzie kraju. Ogłoszono tam żółty alert lotniczy, oznaczający prawdopodobne zagrożenie. Wstrzymano ruch pociągów, a w szkołach i przedszkolach nakazano wprowadzenie dzieci do schronów.

Następnie komunikat rozszerzono o rejon wileński, gdzie ogłoszono czerwony alert, zalecając ludności udanie się do schronów lub innych miejsc ukrycia.

Do schronów zeszli m.in. prezydent kraju Gitanas Nausėda, przewodniczący Sejmu Juozas Olekas oraz premier Inga Ruginienė.

Minister obrony Robertas Kaunas w rozmowie z dziennikarzami przed południem nie był w stanie powiedzieć, jaki obiekt został wykryty ani do kogo należał.

– Będę mógł coś powiedzieć po przeprowadzeniu analizy danych radarowych. Gdy będziemy mieli pełny obraz sytuacji po zakończeniu operacji, informacja zostanie doprecyzowana – powiedział.

We wtorek, 19 maja, dron, prawdopodobnie ukraiński, został zestrzelony nad terytorium Estonii. Inny bezzałogowiec wtargnął w przestrzeń powietrzną Łotwy. PAP

Nowy etap współpracy po rozmowach Xi z Putinem

Adam Kielar
Pekin

Przywódcy Chin i Rosji – Xi Jinping oraz Władimir Putin – spotkali się w Pekinie. Zapewnili o dobrych relacjach między obydwojema reżimami, a także zapowiedzieli „nowy etap współpracy”.

Xi Jinping podkreślił, że chińsko-rosyjskie relacje osiągnęły wysoki poziom dzięki pogłębieniu wzajemnego zaufania i strategicznej współpracy. Jak zauważył, współpraca obu krajów wchodzi w „nowy etap”. Stosunki między Chinami a Rosją nie są jedynie związane z polityką, ale obejmują również gospodarkę i bezpieczeństwo.

Podczas spotkania obaj przywódcy uzgodnili przedłużenie traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 2001 roku. Jak podkreślono, był to ważny krok, który dodatkowo umacnia dobre relacje między tymi dwoma narodami.

Xi zwrócił uwagę, że sytuacja międzynarodowa jest „złożona i niestabilna”, a na świecie „wzbiera nurt jednostronnego hegemonizmu”. W tym kontekście podkreślił znaczenie wzajemnego wsparcia Chin i Rosji w rozwijaniu potencjału oraz promowaniu wspólnych wartości.

Chiński przywódca zwrócił uwagę na sytuację na Bliskim Wschodzie, podkreślając, że wojna między USA i Izraelem



Xi Jinping oraz Władimir Putin spotkali się w Pekinie. Prezydent Rosji chwalił dwustronne relacje i zaprosił przewodniczącego ChRL do Rosji

a Iranem powinna zostać natychmiast zakończona, a w zaciągach o pokój szczególnie ważne są negocjacje.

Zakończenie działań wojennych jest postrzegane jako klucz do złagodzenia zakłóceń dostaw energii i globalnego handlu.

Władimir Putin z zadowoleniem przyjął perspektywę „wszechstronnego partnerstwa” z Chinami i zaprosił Xi do wizyty w Rosji. Współpraca gospodarcza, szczególnie w sektorze energetycznym, została przez niego określona jako kluczowa. Rosja dostarcza Chinom gaz ziemny i ropę naftową, co stanowi istotny ele-

ment w relacjach gospodarczych obu krajów.

Omówiono również plany dotyczące projektu gazociągu „Siła Syberii 2”, który miałby transportować gaz z rosyjskiej Arktyki przez Mongolię do Chin.

Jest on określany jako inwestycja o strategicznym znaczeniu, której realizacja wzmocni

Podczas spotkania obaj przywódcy uzgodnili przedłużenie traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy

jeszcze bardziej chińsko-rosyjskie więzi.

W lutym 2022 roku, tuż przed inwazją Rosji na Ukrainę, Chiny i Rosja ogłosiły „przyjaźń bez granic” i „bez zakazanych tematów współpracy”. Pomimo utrzymania neutralności w sprawie konfliktu na Ukrainie, Chiny zacieśniły współpracę z Rosją, nie potępiając jej działań i sprzeciwiając się sankcjom nałożonym na Moskwę.

To pokrewieństwo interesów między Pekinem a Moskwą, jak wskazuje wiele opinii, przedstawia się jako „nowa równowaga w globalnych stosunkach międzynarodowych”. PAP

0011526892

Panu

Tomaszowi Furmankowi

Sędziemu Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
w Łodziwyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Teścia

składają

Prezes, Wiceprezes, Sędziowie, Dyrektor i Pracownicy
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro
ibo.polskapers.plNekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

USA potwierdzają zmniejszenie liczby żołnierzy w Europie. Co to oznacza dla Polski?

Adam Kielar
Waszyngton

Departament Wojny USA poinformował, że zmniejsza liczbę tzw. Bojowych Zespołów Brygadowych w Europie, co spowoduje opóźnienie rozmieszczenia dalszych amerykańskich sił w Polsce.

Oświadczenie Departamentu Wojny USA zamieścił w sieci rzecznik Pentagonu Sean Parnell. Poinformował on, że Stany Zjednoczone zmniejszają z czterech do trzech liczbę tak zwanych Bojowych Zespołów Brygadowych (Brigade Combat Teams) w Europie.

„Departament zmniejszył łączną liczbę Brygadowych Zespołów Bojowych (BCT) przydzielonych do Europy z czterech do trzech. To przywróciło liczbę BCT w Europie do po-



USA redukują obecność wojskową w Europie

ziomu z 2021 roku. Decyzja ta była wynikiem kompleksowego, wielowarstwowego procesu skoncentrowanego na obecności sił zbrojnych USA w Europie. Skutkuje to tymczasowym opóźnieniem rozmieszczenia sił zbrojnych USA w Polsce, która jest modelowym sojusznikiem USA” – czytamy w komunikacie.

Rzecznik Departamentu Wojny podkreślił, że Stany

Zjednoczone przeprowadzą analizę strategicznych i operacyjnych potrzeb USA, a także możliwości sojuszników w zakresie zaangażowania sił na rzecz obrony Europy.

„Celem tej analizy jest realizacja programu prezydenta Trumpa America First w Europie i na innych teatrach działań wojennych, w tym poprzez zachęcanie i umożliwianie naszym sojusznikom z NATO

wzięcia na siebie głównej odpowiedzialności za konwencjonalną obronę Europy” – napisał.

Parnell przypomniał także, iż miała miejsce rozmowa szefa Departamentu Wojny, Pete'a Hegsetha, z polskim wicepremierem i ministrem obrony narodowej, Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem.

„Sekretarz Hegseth rozmawiał dziś (we wtorek, 19 maja – red.) z polskim wicepremierem Kosiniakiem-Kamyszem. Departament pozostaje w bliskim kontakcie z naszymi polskimi odpowiednikami w czasie trwania tej analizy, także po to by zapewnić, że Stany Zjednoczone podtrzymują swoją silną obecność wojskową w Polsce. Polska pokazała zarówno zdolność, jak i determinację, by się bronić. Inni sojusznicy powinni brać z niej przykład” – czytamy w komunikacie. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Walka o lewicowy etos trwa!

W sprzedaży jest już „W” Igora Stiksa (Oficyna Literacka Noir sur Blanc), „W” to thriller polityczny, w którym nic nie jest tym, czym się wydaje. Oto młody pisarz i działacz lewicowy, uchodząca z Sarajewa mieszkająca w Paryżu, zostaje wezwany na dalmatyńską wyspę, by poznać ostatnią wolę Waltera Stiklera. Ten słynny krytyk ideologii komunistycznej pozostawił dlań tajemniczy testament.

Is

W KINACH

Miłość i jej konsekwencje

W kinach grają już „Obsesję” (reż. Curry Barker), amerykański horror opowiadający o desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu („One Wish Willow”) zyskuje miłość swojej ukochanej. A to prowadzi do mrocznych, a konkretniej krwawych konsekwencji. Grają: Inde Navarette, Michael Johnston, Megan Lawless, Cooper Tomlinson i Chloe Breen.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Robercie Ludlumie

Zbliża się 25 maja – 99. rocznica urodzin Roberta Ludluma (zmarł 12 marca 2001 r.), amerykańskiego aktora oraz producenta, ale przede wszystkim autora 27 powieści sensacyjnych. Według różnych źródeł jego powieści zostały opublikowane w 290-500 mln egzemplarzy w 32 językach na terenie 40-50 krajów. Globalną sławę przyniosła mu zwłaszcza „Tożsamość Bourne’a” („The Bourne Identity”), opublikowana po raz pierwszy w 1980 roku (polskie tłumaczenie w 1990 r.)

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 206. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Na amerykańskich komiksach swoje piętno odcisnął wprowadzony w 1954 roku tzw. Komiskowy Kodeks Haysa – str. 8

Kim był Alceo Dossena? Geniuszem, który potrafił skopiować każdą rzeźbę. Dlaczego zmarł w przytułku? – str. 9

ZA TYDZIEŃ

Kryminal tango, czyli tzw. picie po warszawsku W XIX i XX w. pito w Warszawie tak samo ochoczo, jak dziś. Zmieniły się okoliczności konsumpcji, ale trunkowe zwyczaje pozostały.



8 maja 1953 r.: polscy biskupi mówią komunistom „Non possumus”

erze pełny tekst
zenia Episkopatu

RONISŁAW PRZYLUŚKI
FY O MALARSTWIE

Oficyna St. Gilwy
Wydanie bibliofilskie
Cena z przesyłką 10/6
abycia w Veritas F. P. Centre
Praed Mews, London, W. 2.

ZYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

CENA 1 zł

NA MIESIĄC PAŹDZIERNIK:
ŚWIĘTY ROZANIEC modlitewnik-podręcznik do żytego zrozumienia i odmiana różańca. — Opracował: Tworkowski. — Str. 164. z przesyłką 6/6.
MODLITWA O. R. Kostecki. O.P. — Stro
ROZANCOWA Cena z przesyłką 4/-.
Do nabycia w Veritas F. P. Centre, 12, Praed Mews, London, W. 2.

Nr 4

LONDYN, 18 PAŹDZIERNIKA 1953 R.

„NON POSSUMUS”

OŚWIADCZENIE EPISKOPATU POLSKI Z DNIA 8 MAJA 1953

W czasie z różnych ośrodków wiadomości, że Episkopat w Krakowie w dniu 8 maja 1953 r. na okazji uroczystości, Biskupa i Męczennika, uroczystości polsko-katolickiego w Polsce reja t.zw. Porozumienia w roku 1950 aż po dzień domo też było, że Episkopat nie mógł przejść do pogodnego nad komunistyczny z 9 lutego br., w którego szawski uzurpował sobie inia w dziedzinie życia go, w szczególności przy stanowisk kościelnych, i dekretowi Episkopat protest, którego reżym e tylko nie przyjął do e wprost przeciwnie, wy-naj dalsze rozporządzenie wymierzone przeciw

I to są rzeczywiście zachowane i ochronione dobra oraz wygrane już szanse, jakie w swych przewidywaniach przed trzema laty klasa musiała Episkopat na szalach wagi, obok nieuniknionych szkód i groźących niebezpieczeństw, aby ocenić trzeźwo i z całą rozważą, która z otwierających się wówczas przed nami drog kryła dla Kościoła mniej niespodzianek, klęsk i ryzyka, a zostawiała mu więcej wewnętrznej swobody i możności religijnego działania.

Wymienione fakty posiadają doniosłość, których ani nie zauważył ani nie ocenił niepodobna. Znaczenie ich jednakowoż zamyka się ściśle w określonych granicach, poza którymi kryje się rzeczywistość inna i bardzo dla katolicyzmu w Polsce tragiczna. Zgodnie z prawdą Episkopat Polski poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że położenie Kościoła w Polsce nie tylko się w sposób trwały nie poprawia, lecz przeciwnie, stale się pogarsza. W bilansie onawianego trzeźwiecia przeważają niezaprzeczalnie groźne negatywy. Odpowiedzialność wobec Boga, społeczeństwa i historii wymaga, aby przynajmniej główniejsze z nich wymienić bez obson i określić dokładniej.

1. USUWANIE RELIGII ZE SZKOŁY
A BOGA Z SERC MŁODZIEŻY

Grupa „Dzisiaj i Jutro”, aczkolwiek wyraża zawsze i manifestacyjnie pod znakami katolicyzmu, w sporach jednak i dyskusjach, jakie powstają między Rządem Polski Ludowej i Kościołem katolickim, nieodmiennie zajmuje stanowisko zawsze po stronie Rządu, pochwalając go i popierając wszystkie jego w stosunku do Kościoła postępowania. Ostatnim i jaskrawym dowodem tego były znamienne wypowiedzi w sprawie państwowego dekretu o ob-

Obecnie chcielibyśmy jeszcze poruszyć sprawę cenzury.
CENZURA PISM. W stosunku do pism katolickich zawsze ostra, po zawarciu Porozumienia cenzura bezustannie się zaostrza. Wymaganie urzędu kontroli prasy staje się coraz bardziej surowe i niezrozumiałe. Poprzednio można było dość swobodnie porozumiewać się z cenzurą i jego zastrzeżenia dyskutować. Ostatnio rozmowa stała się wprost niemożliwa. Okresy przetrzymywania pism oddanych do uprzedzenia cenzury stale się przedłużają. Urząd Kontroli Prasy zwraca je, kiedy zechce. Tak zwane ingerencje cenzorskie stają się coraz dotkliwsze i z reguły bywają już niedoświadczalne. Urząd często odrzuca całe artykuły lub kapeczy je tak dalece, że niejednokrotnie tracą właściwy sobie sens i całą swoją wartość. Bywa, że konfiskacie ulegają zeszyty czasopism. Z surowością szczególnie bezwzględna poczynają się traktować artykuły własnie najściślej religijne. Chirurgia czasopism jest bardzo swobodna i zmienna. Wycina się w piśmie lub przytłumia się to przede wszystkim, co jest najbardziej po katolicku zdrowe, mocne i przekonujące. Piszący na tematy społeczne nie może wypowiadać się swobodnie. Daje mu się natomiast do zrozumienia, że ma się stać raczej echem tylko prasy marksistowskiej i

Polskę ostatniego środka pogody swaj wiary oraz publicznego w dniu tego, co się czuje i myśli Chrystusowi i o katolickim Kościele zność bowiem zabrania głosu głośni radiowej, w teatrze czy odebrano jej już dawno.
Powtarza się nam dziś częst Polscy wszyscy obywatele mają prawa, a zarzuca się nam kat ze to my czynimy szkodę i ludzi na wierzących i niewierzących, że dość zwrócić uw osobliwy sposób, w jaki wym instytucje traktują katolickie rza, redaktora czy wydawcę, jatkowe prawa, jakim poddaje łącznie katolicką księżkę i ka czasopismo; na nieliczenie się wami i potrzebami nie tylko milionowych mas katolickich; wyjątkowe zgoda uposiedzenie aby sobie bez trudu dać odpowiedź, czy w praktyce obecny rzeczywistości polskiej istnieją równa, które przecież gwarantuje i Konstytucja. Jak i dekret o i sumienia; i kto właśnie dzieł czeństwa na wierzących i niewierzących.

Rzecz zmienna, że podczas ka prasa katolicka, rozwija się ga prasa sekularna, jak np. „Nietwo”, wydawane przez roz

EKSKOMUNIKA SACRA CONGREGATIO CONSISTORIALIS DECLARATIO

Cum nuper in Em. mun P.D. Stephanum S.R.E. Cardinalem Wyszyński, Archiepiscopum Gnesnensem et Varsaviensem, quidam violentas manus sacrilege inicere et eiusdem exercitium iurisdictionis ecclesiasticae impedire ausi fuerint, Sacra Congregatio Consistorialis eos omnes qui memorata delicta patravissent, ad normam can. 2334 n. 2 et 2343, par. 2 Codicis Juris Canonici, in excommunicationem Sedi Apostolicae speciali modo reservatam incurrisse atque ipso iure infames esse declarat.
Datum Romae, die 30 mensis Septembris anni 1953.

Memoriał zawierał listę skarg Kościoła na nadużycia administracyjne władz. Prymas Stefan Wyszyński zwracał uwagę na niedotrzymywanie postanowień z 1950 roku przez państwo mimo dotrzymywania ich przez Kościół

L. Strzyga, M. Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim. „Non possumus” oznacza dokładnie „Nie możemy”.

Dokument był odpowiedzią na dekret Rady Państwa z 9 lutego 1953 r. o „tworzeniu, obsadzeniu i znoszeniu duchownych stanowisk kościelnych”. Dawał on przedstawicielom władzy komunistycznej w Polsce prawo kontrolowania oraz

unieważnienia każdej nominacji i każdego aktu jurysdykcyjnego Kościoła. Powód był prosty: Kościół był w owym czasie w Polsce jedyną zorganizowaną siłą, która mogła powiedzieć komunistom „Nie!”.

Idealy i zasady

Zajrzymy do dokumentu: „Zgodnie z prawdą Episkopat Polski poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że położenie Kościoła w Polsce nie tylko się w sposób trwały nie poprawia, lecz przeciwnie, stale się pogarsza (...)

1. Usuwanie religii ze szkoły, a Boga z serc młodzieży. (...)

w sposób wieloraki gwałci dzisiejsza szkoła sumienia młodego pokolenia, niszczy w nim wartości zaszczerpione przez wychowanie domowe i kościelne, uczy kłamać i sprzeciwiać się najszczytniejszym jego ideałom i zasadom. (...)

2. Polityczna presja, próby i środki dywersji wśród duchowieństwa. (...) Zmusza się duchowieństwo do polityki, zamiast pozostawić mu pełną swobodę szerzenia prawd ewangelicznych, zwłaszcza prawa miłości, oraz szczepienia chrześcijańskich zasad moralnych. (...)

3. Bezwzględne niszczenie prasy oraz wydawnictw katolickich. (...) W niszczyielskiej akcji działały harmonijnie, pod przewodnictwem Urzędu do Spraw Wyznań, trzy instytucje państwowe: kolportażowa „Ruch”, przydziału papieru i kontroli prasy. (...)

4. Ingerencja w sprawy Kościoła i próba jego krępowania. (...) Nieoczekiwanym, ale tym razem już formalnym niejako zamachem na organizacyjną wolność Kościoła stał się dopiero dekret o obsadzeniu stanowisk kościelnych z dnia 9 lutego 1953 roku. (...) Tęgo rodzaju prób ujarzmania Ko-

ścioła przez państwo Polska niepodległa nie zna na przestrzeni całej swej historii. Stosował ją tylko po rozbiorach rząd carski jako środek do walki z polskością i katolicyzmem na rzecz Rosji i prawosławia. (...)

7. Oświadczenie Episkopatu. (...) Podobnie, gdyby postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie się jurysdykcji kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej, albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy.

Ciąg dalszy na str. 8

Mariusz
Grabowski



KOMIKSOWY KOMIKS HAYSA

Owprowadzonym w 1934 r. Kodeksie Williama Harrisona Haysa, który na kilkadziesiąt lat narzucił produkcjom Hollywoodu swoistą obyczajową cenzurę, wie każdy miłośnik historii kina. Ale ów kodeks kinowy miał kuzyna - tzw. Komiksowy Kodeks Haysa, znany jako Comics Code Authority (CCA). Ów rygorystyczny system samocenzury wprowadzono w USA w 1954 r. I tu sprawa zaczyna się nieco komplikować.

Erotycy mówimy nie!

Znawca tematu - Jerzy Szyłak, filmoznawca, scenarzysta komiksowy, a także autor komiksów - pisze: „Komiksy były pełne przemocy, brutalności, okrucieństwa, moralnej dwuznaczności i jednoznacznego erotyzmu, (...) podważania - przez parodię - wartości uznanych dzieł kultury (...)”.

Szyłak dodaje: „Amerykańskie komiksy sprzed 1955 roku, zwłaszcza te z lat 1947-1954, można uznać za »niepokorne« na podstawie dwóch kryteriów: ich faktycznej zawartości i reakcji społecznej. W tym pierwszym przypadku chodzi o obecność w komiksach - w ich warstwie fabularnej, tekstowej i ilustracyjnej - treści stojących w opozycji do ówczesnej kultury głównego nurtu”.

Groza i makabra

Do tego momentu wszystko wydaje się klarowne. Ale oto Szyłak dokonuje zastanawiającej wolty: „Niezależnie od tego, jak krytycznie nie oceniać zapisów Kodeksu Komiksowego i działań jego administracji, nie sposób zaprzeczyć, że przed jego wprowadzeniem wydawcy komiksów nie podlegali żadnej zewnętrznej kontroli, a znaczna część ich oferty zawierała treści, które nie mogłyby pojawić się w kinie, telewizji czy radiu (brutalna przemoc, groza, makabra, erotyka, sprzeczne z pruderyjną moralnością lat 50.)”.

Jak to możliwe?

Co nam chce powiedzieć Jerzy Szyłak? Że Kodeks Komiksowy, który został ustanowiony do życia wskutek „antykomicsowej kruczaty” z lat 1948-1954, można uznać za zjawisko pozytywne?

To przecież pójdzie we wspólnym froncie z tymi, którzy komiksy oskarżali m.in. o ogłupianie dzieci i młodzieży, obniżanie standardów moralnych, rozbudzanie fascynacji przemocą i makabrą, dostarczanie informacji o metodach przestępczych, skłanianie do popełniania przestępstw naśladowczych, podważanie autorytetu instytucji porządku publicznego, propagowanie dewiacyjnych zachowań seksualnych, a nawet promowanie komunizmu”.

Panie Jerzy, co Pan narobił?



W 1954 roku za komiksy, które mają największy negatywny wpływ, uznano te o tematyce kryminalnej



DO 1956 R. KOŚCIÓŁ W POLSCE TRWAŁ NA POZYCJACH DEFENSYWNYCH

8 maja 1953 r. polscy biskupi powiedzieli: „Non possumus”

Ciąg dalszy ze str. 7

Pójdziemy za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus! [nie możemy] (...)”.

Głos sprzeciwu

Zacznijmy od tego, że formuła „Non possumus”, choć stosowana dość rzadko, ma w Kościele katolickim długą tradycję. Odnosi się do fragmentu „Dziejów Apostolskich”, w którym apostołowie Piotr i Jan mieli odpowiedzieć na zarzuty Sanhedrynu zabraniają-

cego im działalności w imię Chrystusa. W Wulgacie stoi: „Non enim possumus quae vidimus et audivimus non loqui” („Albowiem nie możemy tego cośmy widzieli i słyszeli nie mówić”). Słowa „Non possumus” przywoływane są zwykle w kontekście deklaracji wiary chrześcijańskiej.

Jak przypomniał Benedykt XVI w wykładzie w Wiedniu w 2017 r., takiej formuły użyła w 304 r., za czasów Dioklecjana, 49-osobowa grupa męczenników chrześcijańskich z Abiteny w Numidii, schwytana na niedzielnej celebrze liturgicznej, która była zabroniona i karana śmiercią. W takim kontekście słów tych miał użyć także papież Klemens VII w odpowiedzi na prośbę o rozwód króla angielskiego Henryka VIII. Było to w konsekwencji przyczyną powstania Kościoła anglikańskiego.

Chwilowy spokój

Dekret Rady Państwa krył w sobie jeszcze jedni niebezpieczeństwo: stwarzał również możliwość rozsadzania Kościoła od wewnątrz i zastępowania wiernych hierarchii duchownych posłusznymi reżimowi tzw. księżmi patriotami. Określano tak duchownych popierających władzę ludową i zmiany zachodzące w PRL po 1944 r. Nazwa „księża patrioci” wywodzi się od oficjalnej dewizy ruchu, która brzmiała: „Niezlomna wierność Polsce Ludowej”.

Można zatem powiedzieć, że był przełomowym punktem ofensywy przeciwko Kościołowi i doprowadzić do jego podporządkowania władzom komunistycznym, podobnie jak powołanie w styczniu 1953 r. osobnego, XI Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zajmującego się Kościołem.

Tym samym władze łamały wcześniejszą ugodę. 14 kwietnia 1950 r. zostało bowiem podpisane porozumienie, które normalizowało stosunki między państwem a Kościołem. Rząd gwarantował wtedy m.in. nauczanie religii w szkołach oraz istnienie KUL-u i wydziałów teologicznych w Krakowie i Warszawie. Kościół z kolei zobowiązał się wezwać duchowieństwo do poszanowania władzy, współpracy nad odbudową kraju i popierać wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju.

Wybieg taktyczny

Porozumienie z komunistami zostało przyjęte w łonie Kościoła z mieszanymi uczuciami. Zaniepokojenie wyrażali urzędnicy kurii rzymskiej, a także wpływowi metropolita Krakowa, kard. Adam Sapięha. Przeważało jednak, po raz kolejny, zdanie Wyszyńskiego. Nie



Prymas Stefan kard. Wyszyński podczas obchodów święta Bożego Ciała, 1957 rok. (Archiwum NAC)

miał on jednak złudzeń co do intencji komunistów, uznając porozumienie za „wybieg taktyczny”. Jak zanotował w swoich zapiskach: „Trzeba zyskać czas, by wzmocnić siły do obrony Bożych pozycji”.

Okazało się, że miał rację. Krótko po zawarciu porozumienia z 1950 r. utworzona została zupełnie nowa instytucja: Urząd ds. Wyznań. Swoimi kompetencjami objął on „całokształt stosunków między istniejącymi w Polsce kościołami a państwem”. Ale to właśnie Urząd stał się głównym narzędziem antykościelnej polityki władz, a jego naczelnym zadaniem stało się ostateczne podporządkowanie Kościoła władzom.

Np. już latem 1950 r. wezwano księży do podpisywania się pod proradzieckim i antyamerykańskim tzw. apelem sztokholmskim, a odmowy interpretowano jako podstawę do szykan antykościelnych. W konsekwencji doszło do usunięcia kilkuset księży z funkcji katechetów, zamknięto również szereg domów zakonnych.

Władza usuwa

Zatrzymajmy się na chwilę przy porozumieniu z 1950 roku Rada Państwa wprowadziła wtedy nowy stan prawny już po narzuceniu niektórym diecezjom wikariuszy kapitulnych i wypędzeniu rządców tamtejszych jednostek administracyjnych Kościoła. 26 stycznia 1951 roku usunęli administratorów apostołskich: ks. Edmunda No-

wickiego z Gorzowa, ks. Bolesława Kominka z Opoli, ks. Teodora Bensch z Olsztyna, ks. Andrzeja Wronkę z Gdańska i ks. Karola Milika z Wrocławia. Jak widać, wszystkie zmiany dotyczyły administratur apostołskich na Ziemiach Zachodnich.

„Kontrola administratur apostołskich na Zachodzie nie zadowalała władz w zakresie kontroli nad Kościołem rzymskokatolickim. Postępująca laicyzacja szkolnictwa trafiła na opór części duchowieństwa. Szczególny charakter przybrał on w diecezji katowickiej, gdzie tamtejszy ordynariusz bp Stanisław Adamski zainicjował tzw. akcję petycyjną, w której rodzice dzieci posyłanych do państwowych szkół sprzeciwili się usuwaniu z nich nauczania religii i symboli chrześcijańskich. Petycję podpisało blisko 72 tys. ludzi. Władze zareagowały internowaniem bp. Stanisława Adamskiego, bp. Juliusza Bieńka i bp. Herberta Bednorza” - czytamy w tekście „Non Possumus. Konferencja Episkopatu Polski i jej stosunki z władzami w latach 1951-1956” na portalu Historykon.pl.

Kara klątwy

Wiosną 1953 r. biskupi postanowili skończyć z polityką ustępstw. Memoriał przyjęty został na konferencji w Krakowie 8 maja 1953 r. Odrzucał on możliwość stosowania się do dekretu z 9 lutego i przedstawiał opisy prześladowań i szykan stosowanych wobec Kościoła. „Pójdzie-

my za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym spokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy najmniejszego powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem, nie za co innego, tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzu cesarza składać nam nie wolno. Non possumus! (Nie możemy)” - pisali biskupi.

Wspominali także o usuwaniu religii ze szkół, o politycznej presji na wiernych, ograniczaniu wydawnictw katolickich i wymuszaniu na duchownych ślubowań wierności państwu.

W innym fragmencie czytamy: „A gdyby zdarzyć się miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich raczej wcale niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne. Kto by odważył się przyjąć jakiegokolwiek stanowisko

ŚŁÓW „NON POSSUMUS” MIAŁ UŻYĆ M.I.N. PAPIEŻ KLEMENS VII W 1533 ROKU, W ODPOWIEDZI NA PROŚBĘ KRÓLA ANGIELSKIEGO, HENRYKA VIII, O ROZWÓD

kościelne skądinąd, wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej klątwy”.

Dramatyczne chwile

Memoriał przekazany został Bolesławowi Bierutowi 21 maja 1953 r. osobiście przez prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wierni zapoznali się z jego treścią 4 czerwca 1953 r. w trakcie procesji Bożego Ciała w Warszawie, w której uczestniczyło około 200 tysięcy osób.

Na odpowiedź władz nie trzeba było długo czekać. We wrześniu 1953 r. rozpoczął się proces kieleckiego biskupa Czesława Kaczmarka (trafił do więzienia w 1951 roku, oskarżony o szpiegostwo na rzecz USA i Watykanu) i nastąpiło aresztowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego. Był to dowód, że komunistyczny reżim w Polsce nie zamierza tolerować niezależności Kościoła i stosując terror dąży do jego „upaństwowienia”.

To były najdramatyczniejsze dni dla powojennego Kościoła w Polsce. 25 września do rezydencji prymasa wtargnęli przedstawiciele rządu, którzy przedstawili kardynałowi Wyszyńskiemu decyzję o jego internowaniu.

Po północy 26 września został on wywieziony ze swojego domu przy ul. Miodowej w Warszawie oraz najpierw przewieziony do Miedzeszyna, a następnie do Rywałdu, Stoczka Warmińskiego, Prudnika Śląskiego i jesienią 1955 r. do Komańczy.

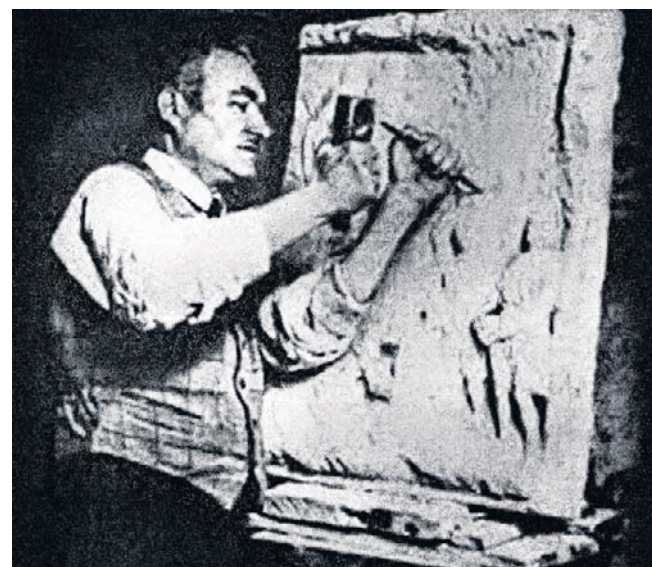
Co na to Watykan?

Stolica Apostolska nie miała bezpośredniego wpływu na sytuację Kościoła w Polsce, ponieważ konkordat nie obowiązywał. To prymas Wyszyński był oficjalnym przedstawicielem Watykanu, ale został aresztowany. Jednak Stolica Apostolska o sytuacji Kościoła w Polsce wiedziała sporo. Co prawda z kilkudniowym opóźnieniem zareagowała na aresztowanie prymasa Polski, nakładając ekskomunikę na wszystkie osoby w nie zaangażowane. Uwzięcie Wyszyńskiego wywołało protesty katolików i hierarchów na całym świecie. Uważano go za męczennika sprawy wolności Kościoła. Jego autorytet urosł zatem do rangi globalnej. To spowodowało, że był później najbardziej wpływowym biskupem z bloku wschodniego do czasu wyboru na papieża Karola Wojtyły.

Kościół w defensywie

- Krytyczny moment nad-

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP



Wedle legendy wykorzystany i pozbawiony dochodów Dossena zmarł w rzymskim przytułku dla ubogich

O takim, co nie potrafił połączyć zmysłu kupieckiego z talentem

W antysanacyjnym „Merkuryuszu Polskim Ordynaryniem” nr 42 z 1937 roku w dziale „Obiady czwartkowe” panowie redaktorzy zamieścili lekko pokpiwający tekst „Najgenialniejszy z fałszerzy sztuki Alceo Dossena”. Ów włoski fałszerz (1878-1937) istniał naprawdę i zasłynął swego czasu genialnymi podróbkami rzeźb.

„Trzynastego października zmarł w Rzymie, po raz drugi i ostateczny, rzeźbiarz Alceo Dossena. Ostateczny, bo już przed rokiem rozeszły się pogłoski o jego śmierci, oczywiście fałszywe i zdementowane przez samego Dossenę. Tak to fałsz, jak cień, włócił się za wszelkimi poczynaniami rzeźbiarza...”

Tysiąc dziewięćset dwudziesty ósmy rok był niezwykle pomyślny dla europejskich i zamorskich muzeów i zbieraczy sztuki. U włoskich antykwaryjuszów odszukano i zakupiono cały szereg rzeźb antycznych i mistrzów Odrodzenia, dotychczas nieznanych, a rzucających zgoła nowe światło na rozwój sztuki rzeźbiarskiej. Po roku studjów nad nowymi odkryciami wybuchła bomba. Przypadek naprowadził na trop najgenialniejszego w dziejach fałszerza sztuki. Okazało się bowiem, że wszystkie, po bająńskich cenach nabyte w 1928 r. dzieła antyczne i mistrzów Odrodzenia (jak Madonny: Donatella i Quattrocenta), wyszły z maleńkiej pracowni Kremańczyka, Alceo Dosseny.

Rzeźbiarz plagiator nie był artystą, lecz rzemieślnikiem - samoukiem o niesłychanej zręczności i doskonałym obeznaniu z surowcem rzeźbiarskim: drzewem i marmurem. Co wzbudza jednak największy podziw, to fenomenalne zdolności przystosowania się do stylów epok. Rzeźby Dosseny trudno nazwać kopiami, tak wczuwał się on w ducha twórców oryginałów i z taką wprawą pokrywał je starożytną patyną. Najwięksi znawcy sztuki głowią się po dziś dzień nad przedziwnym kunsztem mistrza Dosseny, gdyż nie ma wprost sposobu odróżnić jego rzeźby od oryginału.

Jak okazało się z wytoczonego mu procesu, mistrz plagiator działał w najlepszej wierze, nie mając absolutnie pojęcia, co z jego pracami robią sprzedawcy antyków. Sam otrzymywał od nich nędzne wynagrodzenie z biedą wystarczające na porcję makaronu i lampkę cienkusa w małych knajpkach rzymskich. Z zarzutu fałszerstwa uniewinniono go. Nakrecono nawet film obrazujący powstanie w ciągu kilku godzin z bezkształtnej bryły prześlizgniętej Madonny w stylu pełnego Quattrocento.

Jednakże proces i zarzuty, z jakimi się spotkał, przynębiły Dossenę. Rozpacz swą próbował uśmierzyć winem i bywalcy starych winiarenek rzymskich mogli spotkać rzeźbiarza z głową opartą na rękach, pogrążonego w ponurych myślach. W »Grappolo d'Oro« w śródmieściu Rzymu znajduje się dziś szereg obrazów Dosseny na temat »Kobieta i wino«. Jednakże malowane są miernie; genjusz Dosseny wyraził się tylko w rzeźbie. Nie potrafił rzeźbiarz połączyć z talentem zmysłu kupieckiego. Mimo rozgłosu, jaki zyskał dzięki procesowi, umarł w biedzie. I. S.”

opr. żar

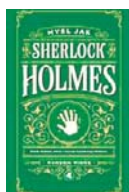
NIEZBEDNIK
CZYTELNICZY

rekomendują
Bożenna Piskala
i Bożydar Brakoniecki

**Z archiwum literatury kryminalnej**

Arsène Lupin z wyobraźni Maurice'a Leblanca to zuchwały złodziej balansujący na granicy prawa, a zarazem człowiek o szlachetnym sercu, gotowy karać nadużycia władzy. Każda opowieść to osobna, trzymająca w napięciu przygoda.

Maurice Leblanc, „Zwierzenia Arsène'a Lupina”, wyd. Replika, Poznań 2026, cena 49,90 zł

**Bądź jak geniusz z Baker Street!**

Postać Holmesa jest wzorem wielokrotnie powielanym w literaturze i na ekranie, a jego techniki i sztuczki do dziś stanowią inspirację dla śledczych i profesjonalnych detektywów. Dzięki temu podręcznikowi i Ty możesz dołączyć do tego grona.

Ransom Riggs, „Myśl jak Sherlock Holmes”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 44,90 zł

**Śmierć nad partią szachów**

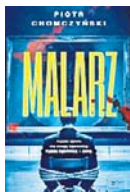
Listopad 1956 rok. W Polsce trwa postalinowska odwilż. Z Londynu do Warszawy przyjeżdża z tajną misją detektywu Edward Abramowski. Ma otrzymać cenne informacje, jednak mężczyzna, z którym był umówiony, zostaje zamordowany podczas szachowej symultany.

Mariusz Czubaj, „Symultana”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

**Czy świat się już skończył?**

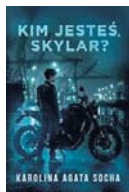
Grzegorz budzi się w podziemiach kościoła – w miejscu, które miało być bezpieczną przystanią dla tych, którzy przeżyli. Po ekstremalnie trudnej wędrówce odnalazł rodzinę. Wierzył, że to koniec ucieczki. Szybko jednak dostrzegł, że bezpieczeństwo to tylko... iluzja.

Paweł Leśniak, „Białe niebo”, wyd. Nocą, Warszawa 2026, cena 51,90 zł

**Mroki sztuki Beksieńskiego**

W Lesie Kabackim znaleziono zwłoki kobiety, a przy nich wydruk obrazu podpisany enigmatycznym cytatem. Zagadka, którą podsuwa sprawca, wydaje się skrojona pod kryminologię. Tropy jednoznacznie wskazują, że chce rozpocząć swoistą grę z policją.

Piotr Chomczyński, „Malarz”, wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 44,90 zł

**Nigdy nie ryzykuj w deszczu**

W deszczowy, lipcowy poranek mężczyzna porwano młodą kobietę, która mimo niepogody postanowiła wyjść z domu i pobeżać. Niebawem jego zwłoki zostają znalezione na portowym maszynie w Snekkersten, kilkadziesiąt kilometrów od Kopenhagi.

Karolina Agata Socha, „Kim jesteś, Skylar?”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,90 zł

Angielski dżentelmen i polski szlachcic na Dzikim Zachodzie

W 1890 r. w Londynie sir Richard Barwood unika śmierci w zamachu, a w Królestwie Polskim na życie Stanisława Liszewskiego czyhają zabójcy. Czy te wydarzenia są ze sobą powiązane?

„Filię londyńskiego klubu arystokratów zasnuwał dym z cygar i fajek, namiętnie palonych przez zgromadzonych w przybytku mężczyzn. Utrzymane w brązach wysokie pomieszczenie, z figlarnie tańczącym w kominku ogniem, wielką mapą świata w kolorze sepia zawieszoną naprzeciwko okna oraz wygodnymi, obitymi zielonym sukniem fotelami, przy których znajdowały się stoliki kawowe, zastawione teraz szklankami z burbonem, a także imbrykami i filiżankami z herbatą, sprawiało przytulne wrażenie. Zwłaszcza w porównaniu do panującej na zewnątrz typowej angielskiej słoty, która stanowiła doskonałą odpowiedź na pytanie, dlaczego Anglików postrzega się jako pozabawionych radości życia ponuraków.

Na ścianach przestronnego pokoju wisiły portrety zasłużonych członków klubu, a pod najbardziej okazałym z nich stał doskonale zaopatrzony barek. Zawieszony pod sufitem żyrandole, ze stosunkowo niedawno zainstalowanymi żarówkami elektrycznymi, oświetlały wnętrze ciepłym, żółtym blaskiem. Wokół pobrzmiwał szmer przyciszonych rozmów. Czterech dystygowanych jegomościów z pasją oddawało się grze w brydża, a z sąsiedniego pokoju dobiegały odgłosy uderzania kijów w kule bilardowe.

Sir Richard Barwood siedział w fotelu najbliższym kominka. Wyciągnął nogi przed siebie i choć odczuwał ból w starej ranie wojennej, to na szczęście nie na tyle silny, by poczuł dyskomfort. Sięgnął do miseczki z pistacjami, wziął jedną, a następnie starannie wydobyl orzeszka ze skorupki i powoli wsadził go do ust. Odkąd kilka miesięcy wcześniej, po powrocie z paryskiej Wystawy Światowej, postanowił rzucić opium, nie wyobrażał sobie dnia bez chrupania przekąsek. Początkowo głód narkotyku wyczuwał niemal go obezwładniał i nie pozwalał skupić się na niczym innym niż pragnienie wypalenia kolejnej fajki. Richard nie zrezygnował jednak z raz podjętej decyzji i trwał w swoim postanowieniu, choć chwilami miał wrażenie, że zwariuje. Mimo to zdołał opanować i utrzymać nałóg w ryzach. Miewał jeszcze momenty, w których złamałby swoje przyrzeczenie, gdyby tylko dysponował choć nie-

wielką ilością opium, ale zdarzały się one coraz rzadziej. Zazwyczaj wtedy, kiedy wspominał swoją tragicznie zmarłą ukochaną żonę, Emilię.

Nagle usłyszał hałas dochodzący od strony wejścia do klubu. Rozbawione męskie głosy rozbrzmiewały coraz donośniej. Barwood rozpoznał jeden z nich i skrzywił się z niesmakiem.

Chwilę później do pomieszczenia wkroczył wysoki mężczyzna obdarzony chudą, wąską twarzą o drapiejących ustach i zadartym nosie.

- Sir Barwood! - krzyknął na widok Richarda.

Ten odpowiedział mu wymuszonym uśmiechem i również się przywitał.

- Sir Jim Lovell, co pan tu robi o tak wczesnej porze?

Dochodziła szesnasta, a Lovell zazwyczaj przybywał do klubu nie wcześniej niż około szóstej wieczorem.

- Pomyślałem sobie, że dotrzymam panu dziś towarzystwa, Barwood. A może znów pokonam pana w bilard?

- Jak to „znów”, Lovell. Szwankuje panu pamięć czy też zaczął pan wierzyć w cuda?

Obaj dżentelmeni nie przepadali za sobą i nie szczeni sobie złośliwości. Oczywiście w ramach dozwolonych przez etykietę.

Lovell coś jeszcze odpowiedział, ale w tym momencie Richard zauważył, że sir Artur Smythe przechodzi do czytelnia. Od rana chciał z nim porozmawiać na temat gonitwy konnej w Ascot z poprzedniego dnia. Z prawdziwą ulgą podniósł się więc z fotela i powiedział:

- Wybaczy pan, Lovell, ale mam pewną sprawę niecierpiącą zwłoki. Porozmawiamy później. Jim wzruszył ramionami.

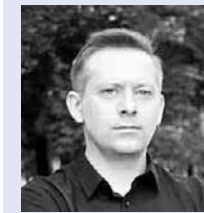
- Naturalnie, niech pan odwleka to, co nieuniknione, Barwood.

Richard już go nie słuchał, szedł w stronę przejścia do biblioteki klubu arystokratów, zaopatrzonej w kilkadziesiąt tysięcy woluminów poustawianych na półkach. Wkrótce zniknął Lovellowi z oczu, nie zapomniawszy zabrać ze sobą solidnej porcji pistacji.

Jim odprowadził go wzrokiem, w którym niechęć mieszała się z rozbawieniem. Z prawdziwą przyjemnością podszedł za to do zajmowanego przez rywala fotela i usiadł na miękkiej poduszce.

- Przeklęty Barwood! - mruknął do siebie. - Zawsze znajduje najwygodniejsze miejsce.

Machnął na kamerdynera, a ten ruszył ku niemu, niosąc tacę z butelką burbona i jedną szklanką. Służący w klubie znali



PIOTR ŻYMEŁKA

Programista po Politechnice Śląskiej. Jego debiutem książkowym była powieść „Cień Templariuszy” (2021), stanowiąca hołd dla przygód Indiany Jonesa oraz twórczości Clive'a Cusslera.

zwyczajnie i upodobania dżentelmenów.

Lovell ledwo zdążył zanurzyć usta w trunku i wziąć małego łyka, gdy od strony wejścia rozległ się głos:

- Paczka dla sir Richarda Barwooda!

Do pomieszczenia wkroczył niski, drobny mężczyzna ubrany w luźny, znoszony płaszcz, wilgotny od siąpiącej mżawki. Jego wysokie cylinder, nasadzony na głowę i opadający aż na uszy, lata świetności również miał już za sobą. Jedynie buty nie pasowały do wyglądu przybysza - wypastowane, lśniły nowością. Sumiaste wąsy, jakby chciały nadrobić fizyczną mizerność jegomości, bujnie ozdabiały mu twarz, przyciągając wzrok. Obcy dzierżył pakunek wielkości kilku książek, zawinięty w nawoskowany papier pakowy i przewiązany konopnym sznurkiem.

Wszystkie oczy zwróciły się na niego.

- Paczka dla sir Richarda Barwooda! - powtórzył kurier, a Jimowi wydało się, że jego angielski brzmi dziwnie, jakby tamten przybył z daleka.

Lovell uśmiechnął się i oddalił tę myśl, postanowił bowiem spletać swojemu rywalowi figla.

- Tutaj! - rzekł, podnosząc dłoń.

Pozostali mężczyźni obecni w pokoju spojrzeli na Jima, niektórzy unieśli brwi na znak zdumienia. Wiedzieli o wzajemnej niechęci Barwooda i Lovella i dziwili się, że ten drugi chce wyświadczyć pierwszemu przysługę. Albo zrobić dowcip. Nikt jednak nie zareagował, ponieważ zaciekawili ich rozwój sytuacji. Od dawna z rozbawieniem obserwowali rywalizację obu mężczyzn.

Nieznajomy podszedł do Jima, który już wyciągał do niego monetę pięciopensową.

- Proszę bardzo - rzekł i położył paczkę na stole obok fotela.

Następnie dłonią odzianą w skórzaną, mokrą od mżawki rękawiczkę podetknął Lovellowi pod nos kartkę z pokwitowaniem. Jim wydobyl z kieszeni marynarki wieczne pióro, która to nowość zrobiła w ostatnich latach karierę na angielskich salonach, i złożył niewyraźny podpis. Kurier schował papier za pazuchę i się oddalił. Gdy zniknął

za drzwiami, gwar głosów momentalnie, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, wrócił do stanu sprzed jego przybycia.

Lovell przez chwilę wpatrywał się w pakunek. Ciekawiło go oczywiście, co też Barwood zamówił, jednak nie przyszło mu do głowy, by otworzyć przesyłkę. Mógł nie przepadać za sir Richardem, ale wciąż był dżentelmenem i takie faux pas nie wchodziło w grę.

Duszką wypił szklankę burbona, po czym naszła go ochota na herbatę z mlekiem, a earl grey parzony w klubie uchodził za wyjątkowo smaczny. Znow przywołał gestem lokaja, lecz ten, zajęty spełnianiem życzeń innych arystokratów, nie zauważył go. Lovell skrzywił się, wstał i ruszył ku stolikowi, na którym stały imbryki i filiżanki.

Zdołał ująć zaledwie dwa kroki, gdy rozległ się ogromny huk. Poczuli na plecach gorąco, a następnie gwałtowny podmuch powietrza pchnął go do przodu.

Richard Barwood słyszał w życiu wystarczająco dużo wybuchów, by zorientować się, że to nie grzmot nadchodzącej burzy dobiegł jego uszu. Ruszył natychmiast do sąsiedniego pomieszczenia, tak szybko, na ile pozwalała mu chroma noga. Odzywała się bólem podczas biegu, ale starał się to ignorować.

Wpadł do największego pokoju w klubie i ocenił sytuację. Kurz jeszcze nie opadł. Fotel, na którym wcześniej siedział Lovell, zamienił się w strzępy filcu, jego drewniane części były nadpalone, podobnie jak znajdujący się obok stolik. Ściana za fotelem została osmalona, a wiszący na niej portret spadł na podłogę i leżał teraz wykrzywiony, z pękniętą ramą (...).



Piotr Żymełka, „Amerykańska afera”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 52,90 zł

Tu rodzą się przyszli Łukasiewiczze

Jakie odgłosy wydaje żubr? – pyta opiekunka grupę wycieczkową kilkulatków. Cisza... Wreszcie z ust jednego z dzieciaków dobywa się: PSSSSSSS. Po czym zupełnie poważnie i z dumą chłopiec wyjaśnia, że tak się dzieje, kiedy tatuś otwiera butelkę z piwem

Andrzej Płes

Podkarpackie Centrum Nauki „Łukasiewicz” działa w podrzeszowskiej Jasionce zaledwie trzy lata, a już obrosło podobnymi anegdotami. Bo też reakcje zwiedzających, dużych i małych, bywają zaskakujące. Reakcje na osiągnięcia nauki, z którymi na co dzień mają do czynienia, ale dotychczas nie wiedzieli, na jakiej zasadzie działają, na zjawiska fizyczne, z którymi nieraz się stykali, ale bez świadomości mechanizmów ich powstawania, na rzeczy oczywiste (dlaczego spływająca w umywalce woda wiruje w prawo, a nie w lewo). Zadziwienie tu nie brakuje, toteż zgiełk na obu piętrach PCN dzieciarni taki, jak podczas długiej przerwy w podstawówce.

Ofiarą tej fascynacji padł właśnie żubr, który stoi w towarzystwie m.in. niedźwiedzia naturalnej wielkości i niewiele mniejszego krokodyla. Żubr miał kiedyś piękne rzęsy, dziś błyska wielkimi, smutnymi oczyma, bo rzęsy dzieciaki powyrwały sobie na pamiątkę.

Jednak to nie dział przyrodniczy jest hitem PCN. Najbardziej oblegany jest wielki, prostokąty stół, na którego blacie widnieją obrazkowa instrukcja obsługi budowy samolotu z kartki papieru. I kartki, z których można te samoloty budować, więc dzieciaki z zapamiętaniem budują i ruszają na pierwsze obloty swoich aeroplanów do tunelu aerodynamicznego. Dla współpracujących z dziećmi instruktorów PCN wciąż zadziwiające jest, że obecnie młodsza i starsza młodzież kiepsko radzi sobie z pracami manualnymi.

- Coś, co przed 30 - 40 laty potrafił każdy dzieciak w szkole, bez względu na płeć, dziś jest dla kilku-, kilkunastoletków doświadczeniem odkrywczym i absolutnie fascynującym - mówi jeden z instruktorów o czasach, kiedy takie samolociki fruwały stadami po klasach szkolnych.

Nie tylko dla nich, co potwierdza Maria Różycka-Dąbrowska, kierownik Zespołu Rozwoju i Współpracy PCN.

- Gościłmy jakiś czas temu delegację samorządowców



Hitem PCN „Łukasiewicz” jest symulator lotów, samolotowy kokpit, wolant, zegary, kontrolki i wszelkie takie urządzenia

z Niemiec, a niektórzy byli w słusznym wieku - opowiada. - Nie sposób było ich od tej zabawy oderwać. Trzeba było dyskretnie przypominać, że delegacja ma swój program i harmonogram, że gospodarze na nich czekają, że są inne zaplanowane miejsca wizyt.

Odlatujemy z „Łukasiewiczem”

Kilkunastoosobowa grupka przedszkolaków czeka karnie w kolejce do „bramki” lotniskowej. I detektora prześwietlającego bagaż. Kładą plecaczki na taśmę, detektor nie wariuje, bo niczego nagannego w nich nie dostrzega, ale pokazuje, jakie swoje skarby w środku dzieciak ukrywa. Spokój, dopóki nie podsuną mu specjalnie przygotowanej walizeczki. Nagle ożywa, pobłyskuje alarmująco, dzieciaki przetrząsają walizkowe „kukułcze jajo”, a kiedy jeden z nich wyciąga imitację pistoletu, z kilkuletnich gardeł dobywa się zbiorowe „łaaaaa!”. Pewnego razu jedna z opiekunek takiej dziatwy odzyskała kolczyk, lata temu zgubiony. Wystarczyło, że przepuściła swoją torebkę przez skaner w „Łukasiewicz”.

Hitem jest symulator lotów, samolotowy kokpit, wolant, zegary, kontrolki i wszelkie inne takie urządzenia, jak w praw-

dziwym załogowcu, od Cesny, przez wielkie liniowce, po myśliwce wielozadaniowe. Ogromny ekran, na którym pilot widzi przed sobą i pod sobą świat, który napowietrznie przemierza, ruchoma podłoga kokpitu przechyla się w tył i przód. I na boki, kiedy prowadzony przez pilota statek powietrzny wznosi się, opada lub skręca. Ponoć ta zabawa do złudzenia przypomina wrażenia z rzeczywistego lotu, nienawykłym do akrobacji lotniczych błędnik szaleje. A w słuchawkach, podczas kołowania i startu, komendy z wieży kontroli lotów.

- Regularnie bywają tu czynni piloci, którzy chcą „na sucho” sobie poćwiczyć, regularnie pojawiają się dwóch chłopców, którzy uparli się, że chcą zostać pilotami, więc już przygotowują się na symulatorze do kariery - opowiada Katarzyna Janda-Boczar, specjalista ds. marketingu PCN.

Na ekranie można wyświetlić sobie teren realny, polatać nad swoim domem, ulicą, tylko niektórzy uczniowie uparcie kończą lot uderzeniem w budynek swojej ukożanej szkoły. Przypadek?

Robale i pachnący kosmos

Fizyki tu mnóstwo, ale nie takiej szkolnej, z pozycji ławki

i tablicy. Jest trochę optyki, więc młodzi ludzie (na ogół kilkunastoletkowie) zgłębiają tajemnice działania lustra weneckiego na zasadzie: widzę - nie widzę - (nie)jestem widziany i dlaczego tak się dzieje. W „sali kolorów” można przekonać się, że obraz oświetlany różnymi barwami może być różnymi obrazami.

Dwa wielkie, ustawione w odległości kilku metrów naprzeciwko siebie talerze też robią wrażenie. Wrażenie, że akustyka może być fascynująca. Siedzący twarzą do nich ludzie słyszą się, szepcząc do siebie zaledwie. I słyszą się wzajemnie doskonale w zgiełku dzieciarni, nie będąc słyszalnymi przez innych.

Jest hydrostatyka, a w specjalnym urządzeniu można wywołać wir wodny, postrzelać z „hydrokarabinka”. A zjawisk przyrodniczych też jest tu mnóstwo, tych żywych i tych nieożywionych. Błat z wizerunkiem eugleny zielonej ściągają tłumki dzieciarni, choć euglena w wydaniu szkolnych nie jest tak interesująca. A tu jest, tu można ją nawet polubić: „gdym tu był przed klasówką...” - zwierzył się bardzo młody człowiek, zapatrzony w euglenę.

- Tych najmłodszych najbardziej interesuje „pierwsze piętro”, czyli przyroda i technolo-



Zgiełk dzieciarni na obu piętrach kompleksu taki, jak podczas długiej przerwy w podstawówce

gie kosmiczne - zapewnia pani Katarzyna. - Nastolatków interesuje dział związany z ciałem człowieka i - o dziwo - akustyka. Czasem do specjalnej kapsuły ustawia się kolejka, bo można się w niej „wydzierać” do woli i w dodatku bezkarnie.

A są jeszcze spec-pracownice. W biologicznej może być emocjonująco, kiedy otrzyma się do spreparowania karalucha madagaskarskiego, największego z karaczanów na Ziemi. Początkowy wstręt do cięcia owada przeradza się w szal krojenia i sprawdzania. Zabawa tylko dla dużych dzieci.

W pracowni chemicznej bywają dorośli, często wycieczki seniorów, jeszcze częściej pary. - Nawet na randki tu się umawiają - zapewnia pani opiekująca się pracownią. - Pewnego razu pojawiła się grupa panów, by tu samodzielnie wykonać „fanty” dla swoich pań. Bo można tu samodzielnie skomponować perfumy, samodzielnie wykonać mydło z własną kompozycją zapachową. A zdarzyło się, że mężczyzna kupił bilet również dla swojej żony, nie przyznając się, dokąd zabiera ją na randkę z okazji 50. urodzin. Weszła do pracowni pełnej kwiatów i perfum. Była w szoku.

Dodaje, że nauka bywa tu międzypokoleniowa, jak wtedy, gdy w pracowni lab -

tech dziadek z wnuczkiem budowali roboty (każdy swój), po czym urządzili między nimi zawody sprawnościowe.

- Często bywa, że przychodzą do nas ojcowie z dziećmi i jeśli po kilku godzinach dzieci już są nieco zmęczone zabawą w naukę i ciągną ojców do wyjścia, to ci opierają się, łapiąc dla siebie choćby jeszcze kilka chwil - opowiada pani Maria. - A bezcenne jest, że na kilka godzin jedni i drudzy odrywają się od smartfonów, wręcz o nich zapominają.

To więcej niż szkoła

Tu rodzą się przyszli Łukasiewiczze - wynalazcy, konstruktorzy, odkrywcy. Tu już w kilkulatkach buduje się zainteresowanie: jak to działa i dlaczego, tu skłania się do szukania odpowiedzi i rozwiązań, a wszystko przez zabawę. Zresztą pytania „a dlaczego”, „a jak”, „a po co” padają tu nieustannie i od nich zaczyna się postęp naukowy.

Rzeszowskiemu „Łukasiewiczowi” daleko popularnością do warszawskiego „Kopernika”, ale coraz częściej bywają w Jasionce mieszkańcy Małopolski, świętokrzyskiego i lubelskiego. Raz, że mają tu bliżej, dwa, że PCN ma coś, czego nie ma żaden inny taki ośrodek w kraju: sekcję kosmiczno-lotniczą.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**Przez internet: **ibo.polskapers.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapers.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stacji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- juwelierstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opalowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczyści
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- oazy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZA, pomocnika, 515-282-626

MURARZY, pomocników budowlanych, zbrojarzy. 889-444-946

PANIĄ bez nałogów, chętnie rencistkę lub emerytkę zatrudnię do odbierania telefonów, 881-626-544

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tania, solidnie, 667-191-588

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapers.pl

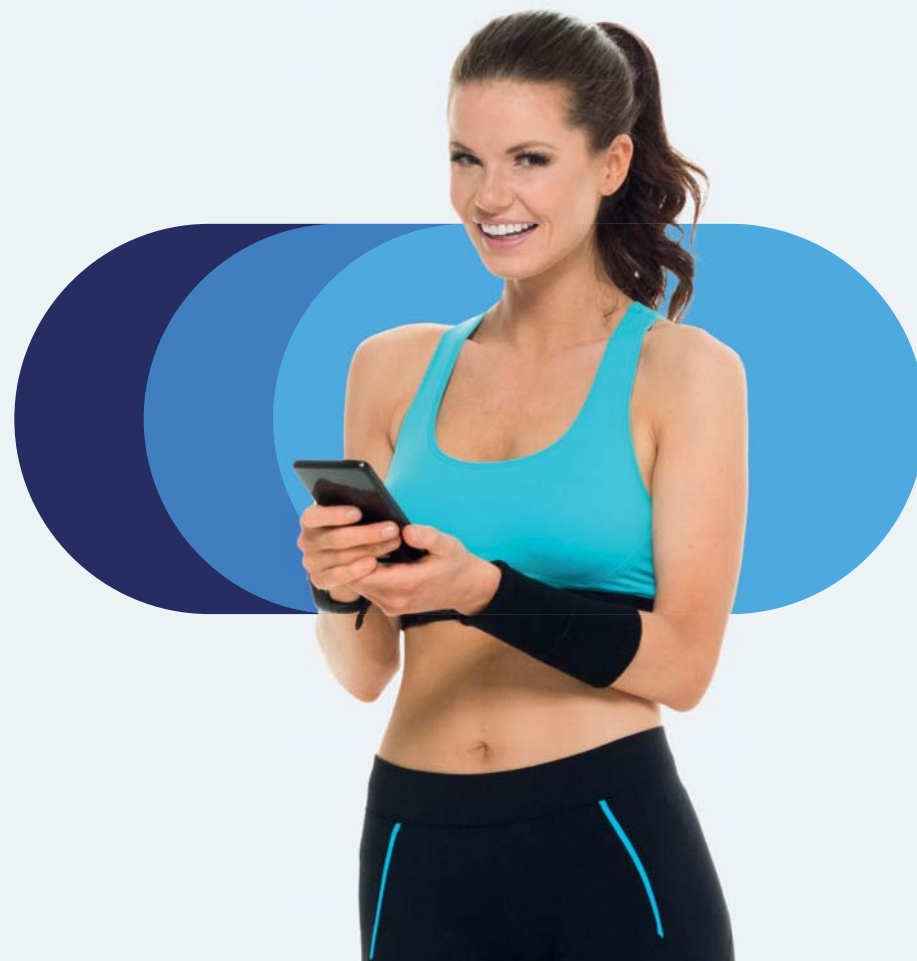
AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl



Za każdym sukcesem mężczyzny stoi kobieta



Anna Lewandowska na Instagramie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Jan Lubomirski ma dziesiątki nieruchomości

Gościem programu „Portret” był Jan Lubomirski. Prowadzący próbował dowiedzieć się, ile aktualnie posiada nieruchomości. – Mamy spis tego wszystkiego, ale to idzie w jakieś setki, może w dziesiątki. Nie bardzo wiem, jak to sprecyzować – odpowiedział potomek arystokratycznego rodu Jan Lubomirski.



Panny z Wilka

TVP Kultura, 20:05
Wiktor Ruben przyjeżdża do wujostwa na wieś, gdzie w pobliskim dworcu, w gronie kilku panien, spędził młodość. Jego wspomnienia i chęć ożywienia przeszłości burzą spokój mieszkane dworu. Zostają ujawnione powikłane losy i dramaty.

A więc wojna

Polsat, 21:55
Przyjaciele FDR Foster i Tuck Hansen pracują na rzecz amerykańskiego wywiadu. Pewnego dnia drugi z nich poznaje Lauren Scott. Atrakcyjna dziewczyna wpada w oko także Fosterowi, który umawia się z nią na randkę. Tu zaczyna się wszystko komplikować.

Dziewczyna influencera

TV Puls, 22:25
Młoda kobieta trafia do świata influencerów za sprawą swojego partnera. Zderza się z presją i oceną internautów. Dostrzega zacierającą się granicę między prawdą a wizerunkiem, płacąc wysoką cenę za życie w sieci.

Testosteron

TVN, 23:05
Ślub Kornela, ornitologa, który dzięki telewizji zyskał niespodziewaną popularność, z Alicją, gwiazdą muzyki pop, ma być jednym z najważniejszych wydarzeń towarzyskich sezonu. Panna młoda ucieka jednak sprzed ołtarza, rzucając się w ramiona innego.



KRZYŻÓWKA NR 77

Poziomo:
3) krążek w lekkoatletyce,
6) ryba podawana w galarecie,
11) historyczna stolica Górnośląska,
12) Herkules, detektyw z książek Agathy Christie,
13) rzadko mówi prawdę, blagier,
14) komedia Gabrieli Zapolskiej,
15) „... leśnych ludzi”, powieść Marii Rodziewiczówny,
16) piłkarski klub z Pruszkowa,
17) gatunek serialu komediowego,
18) młeczkarz z musicalu „Skrzypek na dachu”,
19) model Kia,
20) ryżowy trunk z Japonii,
21) pracownik zakładu włókienniczego,
24) legendarny stwór morski,
25) minerał skorupy ziemskiej,
30) specyfik łagodzący podrażnienia,
31) zespół trzech elementów,
34) czyta listę dialogową,
38) majątek osobisty, dobytek,
39) osesek ze stadniny koni,
40) wstawiana przez szklarza,
41) sąsiad Czecha i Słowaka,
42) ... norweska, dyscyplina sportowa.

Pionowo:
1) „... królów i książąt polskich” Jana Matejki,
2) dokument dla ubezpieczeniowego,
3) „Czarny ...”, kryminał w reżyserii Ridleya Scotta,
4) tajne sprzysiężenie, intryga,
5) Beata, solistka grupy Bajm,

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
11										
			14							
16										
			19							
21	22	23		24				25	26	27
				28						
30										
31	32	33								
38										
40										

AUTOPROMOCJA 0010990265

Dziennik Łódzki

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 42 715 80 68

6) amfiteatr w Wiecznym Mieście,
7) dowódca wojsk kozackich,
8) włazł kotek na ... i mruka,
9) nadmorska miejscowość letniskowa,
10) surowiec dla huty, żelastwo,
22) komedia Juliusza Machulskiego,
23) znamię lub właściwość,
26) do zmywania makijażu,
27) szeroki brzeg sombrero,
28) siatkarski klub z Belchatowa,
29) gotyki w architekturze,
31) imię Stańki, jazzmana,
32) gaz musztardowy,
33) ma osobliwe upodobania,
35) mityczna matka Minosa i Radamantysa,
36) zestawienie z rubrykami,
37) aparat ruchowy pierwotniaków.

ROZWIĄZANIE NR 76

C	E	R	A	M	I	K	A	K	A	S	K	A	D	E	R
H	A	A	K	O	L	O	R	W	A						
A	K	S	T	A	W	R	E	N	O	Ó	B				
D	Z	I	C	Z	M	A	R	A	Z	M	S	O	J	K	A
E	J	T	H	O	R	O	M	E	N	K	O	T			
K	W	A	S	Y	R	E	G	I	N	A	O	B	A	W	A
O	K	E	L	L	K	W	E	I							
U	J	M	A	F	I	A	T	T	I	P	O	B	R	A	C
N	R	E									S	E	N		
B	A	O	B	A	B						K	A	N	T	O
A	D	R									R	R	A		
T	E	R	R	O	R						K	O	P	I	E
Y	Z	M									N	A	Z		
S	L	U	G	A							I	N	D	Y	K
T	T	E	M	P	E	R	O	W	K	A	A	A	A		

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odważna decyzja otwóży ci nowe możliwości. Horoskop dzienny radzi zachować spokój w rozmowach z bliskimi i ufać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na finansach i nie odkładaj ważnych spraw. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór przyniesie dobrą wiadomość oraz spokój.
Baran (21.03 - 19.04)
Spotkanie z inspirującą osobą poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na zbędne wydatki i pośpiech.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Ale horoskop dzienny uspokaja, że szczerą rozmowa pomoże odzyskać równowagę i spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać ludzi i nowe okazje. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować drobnych sygnałów zdrowotnych.
Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i kończeniu zaległych spraw. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na relaks.

Lew (23.07 - 22.08)

Unikaj konfliktów i postaw na kompromis. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś doceni twoją cierpliwość oraz wsparcie w pracy.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie trudnej sytuacji. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by zaufać swoim przecuciom.
Waga (23.09 - 22.10)
Krótka podróż lub spontaniczny plan doda ci energii. Ale horoskop dzienny na czwartek radzi też nie zaniedbywać obowiązków.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie dziś widoczne efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by w relacjach z otoczeniem mówić otwarcie i spokojnie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywny pomysł może odmienić twoje plany zawodowe. Horoskop na dziś wróży, że wieczór będzie sprzyjał odpoczynkowi i refleksji.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Drobny gest życzliwości poprawi atmosferę wokół ciebie. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie intuicji oraz serca.

III liga. Warta ma jeszcze szansę na wicemistrzostwo

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Finiszują rozgrywki w III lidze. Na weekend zaplanowano mecze 33 kolejki - przedostatniej w sezonie.

Mistrzem grupy pierwszej zostały rezerwy Legii Warszawa. Szansę na wicemistrzostwo ma jeszcze, trzecia w tabeli Warta Sieradz. Zespół trenera Marka Przybyła zgromadził tyle samo punktów, co drugi w rankingu ŁKS Łomża, ale ma gorszy bilans

bezpośrednich meczów z tym zespołem (1:2, 1:1). W piątek Sieradz grają z trzecimi w rankingu Wigry Suwałki.

III LIGA (GRUPA 1)

Plan 33. kolejki. Piątek (22 maja): Warta Sieradz - Wigry Suwałki (godz. 18, wynik meczu z rundy jesiennej 2:1). **Sobota (23 maja):** GKS Belchatów - Jagiellonia II Białystok (17, 0:1), KS CK Troszyn - ŁKS Łomża (16, 3:2), KS Wasilków - Broń Radom (14, 1:2), Olimpia Elbląg - Znicz Biała Piska (17, 2:0), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Wisła II Płock (17, 1:1), Żabkovia Żabki - GKS Wilkielec (18, 1:1). **Niedziela (24 maja):** Legia II Warszawa - Widzew Łódź (12, 5:0), Mławianka Mława - Tomaszów Mazowiecki (17, 3:1).



Szymon Pietrzak przy piłce. Zawodnikiem Warty Sieradz interesują się kluby występujące w wyższych ligach

ŁKS zmierzy się z Górnikiem, z którym przegrał finał baraży

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Liczy się tylko zwycięstwo! Jeśli ŁKS Łódź wygra w niedzielę na swoim stadionie z Górnikiem Łęczna, który spadł już do II ligi, będzie rywalizował w barażach o ekstraklasę.

Drużyna trenera Grzegorza Szoki zajmuje obecnie szóste miejsce w tabeli, czyli ostatnie dające możliwość gry w barażach. Ekscytycy mają, niewielką co prawda, szansę na piąte miejsce, które zajmuje obecnie Ruch Chorzów. „Niebiescy” mają z kolei dwa punkty więcej od zespołu z Alei Unii 2, ale mierzą się na wyjeździe z byłym klubem Roberta Lewandowskiego Znicz Pruszków, który już wylądował w II lidze. Zapewne wygra. W każdym razie zwycięstwo z Górnikiem da prawo gry w barażach z ekipą z miejsca trzeciego, na jej boisku. Na razie pozycję tą zajmuje Wieczysta, ale nie ma nadal licencji na ekstraklasę. Czwartek jest z kolei Chrobry Głogów. ŁKS jest oczywiście faworytem potyczki



Japończyk Koki Hinokio jest ostatnio w dobrej formie. W niedzielę ŁKS Łódź czeka mecz, na swoim stadionie, z Górnikiem Łęczna, który spadł już do II ligi

z Górnikiem. Jednak ku przestrodze. W roku 2021 w finale baraży zmierzyli się właśnie z zespołem z Łęcznej i poległ sensacyjnie na swoim boisku 0:1 (0:1). Gola strzelił Serhij Krykun, obecnie ŁKS. ©P

I LIGA

Plan 34. kolejki (ostatnia w sezonie). Niedziela (24 maja): ŁKS Łódź - Górnik Łęczna (wynik meczu w rundzie jesiennej 2:1), GKS Tychy - Stal Rzeszów (1:2), Miedź Legnica - Puszcza

Niepolomice (3:1), Odra Opole - Polonia Warszawa (0:1), Stal Mielec - Polonia Bytom (0:1), Śląsk Wrocław - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (2:2), Wieczysta Kraków - Chrobry Głogów (2:1), Wisła Kraków - Pogoń Siedlce (0:0), Znicz Pruszków - Ruch Chorzów (2:1). Początek wszystkich meczów o godzinie 16.30.

II LIGA

W II lidze przedostatnia kolejka sezonu. Unia Skierniewice, która wywalczyła po raz pierwszy w historii klubu awans na za-

plecie ekstraklasy, zmierzy się w piątek (22 maja) na stadionie przy Pomologicznej z Chojniczanką Chojnice. Początek meczu o godzinie 20. Stadion wypełni się do ostatniego miejsca, bo bilety sprzedają się niczym ciepłe bułeczki. I nie ma się co dziwić, bo to pożegnanie II ligi. Z II ligą rozstaje się także ŁKS II, który wylądował o szczebel niżej. W sobotę zmierzy się we Wrocławiu ze Śląskiem II (17).

Aktywnie współpracujące „Morsy” i „Kutno Biega” odnoszą sukcesy w całej Polsce

Jerzy Papiewski
redakcja@dziennik.lodz.pl

SPORT. Te dwa rekreacyjne stowarzyszenia prowadzą niezwykle prężną działalność społeczną i są na co dzień z sobą zintegrowane w działalności. Promują rekreacyjnie w różnych regionach kraju i poza jego granicami Miasto Róż, Ziemię Kutnowską i region łódzki.

Niedawno zakończył się sezon morsowania. W Leśnym Spa w Lubieniu Kujawskim (Kujawsko-Pomorskie), gdzie blisko 200-osobowa kutnowska rodzina morsująca i biegająca ma stałe miejsce spotkań i może bezpiecznie rozwijać swoje pasje dzięki właścicielom - Agacie i Marcinowi Janeckim, były wspomnienia, podsumowanie i wspólne świętowanie kolejnego sezonu spotkań nad jeziorem. Miniony już sezon był bardzo pracowity i bogaty w wiele wydarzeń i wyjazdów, a także pełen radości i integracji. Co więcej, w społeczności morsowej pojawiły się dwa „małe morsiatka”. Ten fakt przyjęto z wielkim zadowoleniem. Podczas wydarzenia kończącego sezon



Kutnowskie Morsy mają szerokie plany

nie zabrakło tradycyjnego, wspólnego wejścia do wody. Cała impreza odbyła się w muzycznym klimacie lat 80 i 90-tych XX wieku. Był też bogato zastawiony stół z regionalnymi potrawami, ognisko i wspólne tańce. Wśród najważniejszych przedsięwzięć „Morsów” należy wymienić: Międzynarodowy Złot w Mielnie, udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy (bieg, morsowanie, ustanowienie wodnego rekordu świata

w najdłuższej sztafecie, gościnne wyjazdy do Lubrańca, Chocenia, Kłodawy, Poznania, Lipiec Reymontowskich, Płocka); było też morsowanie w skansenie Wiączęmin, w Sierpcu oraz czynny udział w biegu, m.in.: Triathlon w Ozorkowie, III Bieg Doliną Rzeki Ochni, bieg w Soczewce, Gostynińska 5, Bieg Trzech Króli w Łodzi. Kutnowskie Morsy oddawały honorowo krew, zbierały rzeczy dla Szlachetnej

Paczki, dla Schroniska Zwierząt. Podróżowali turystycznie do Tarnowskich Gór, Pienin, Wrocławia, Bieszczad; przeprowadzali wykłady o morsowaniu w SP nr 6 w Kutnie, Centrum Kultury Gminy Kutno w Leszczynku, w Zespole Szkół Żychlin. Choć cotygodniowe morsowania dobiegły końca grupa nie zwalnia tempa. Planowane są wspólne wycieczki, pikniki, wyjazdy w góry, spływy kajakowe i rajdy rowerowe. Kutnowskie Morsy zapowiadają powrót nad wodę już w październiku i z niecierpliwością czekają na kolejny sezon wspólnych spotkań. Ich „młodszym bratem” jest Stowarzyszenie „Kutno Biega”. Łącznikiem - i to także autorytatywnym - pomiędzy morsami i biegaczami z Grodu nad Ochnią są Pani Agnieszka Podlasin i Joanna Olejnik. Są one wszędzie tam, gdzie powinny być. Nadają prawidłowy kierunek działania obu prężnym i ambitnym Stowarzyszeniom. „Kutno Biega” należy do Wings for Life, międzynarodowej organizacji typu non profit, która wspiera i zajmuje się badaniami nad rdzeniem kręgowym. Częścią tej organizacji jest Wings for Life World Run. To

wyjąkowy bieg (od 2014 roku) przeznaczony i dla biegaczy, i dla uczestników na wózkach. Zamiast zmierzać do mety, zawodnicy ścigają się z wirtualnym samochodem pościgowym. Cały dochód z opłat startowych wspiera Fundację, która zajmuje się badaniami i metodami leczenia urazów rdzenia kręgowego. Biegacze ze Stowarzyszenia Kutno Biega ostatnio startowali w dwóch lokalizacjach - Poznaniu i w chorwackim Zadarze. Wozem pościgowym w Grodzie Przemysława kierował sam Adam Małysz, a Kutnianie osiągnęli wyniki: Izabela Jadczyk - 9,5 km (oboje na zdjęciu), Natalia Topólniak 20,5 km, Maciej Kazimierski 21,5 km oraz Dariusz Ogłoszka 31 km.

W Chorwacji, w pięknie położonym Zadarze, startowano w biegu, w którym nie liczy się miejsce, a sam udział i przebiegnięte kilometry. W kutnowskim teamie bieglu (obok kilometrów): Barbara Góralska (3), Joanna Szejka (7), Monika Globisz (9,5), Roman Królikowski (7), Jarosław Góralski (14) i Arkadiusz Rykowski (14). Gratulujemy wyników, a przede wszystkim - chęci pomocy innym! ©P

Widzew Łódź może zdobyć Puchar Polski!

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zaplanowano na 17 czerwca finałowy mecz Pucharu Polski na szczeblu województwa łódzkiego - rozegrany zostanie wcześniej, bo już 6 czerwca o 17.30.

Pojedynek rozegrany zostanie na stadionie Widzewa. Do walki o cenne trofeum staną trzecioligowe rezerwy klubu z Piłsudskiego, trenera Pawła Ściebura i lider IV ligi Pelikan Łowicz (trener Piotr Kocęba). Ten drugi zespół wystąpił ostatnio w finale 12 czerwca 2024 roku. Przegrał wówczas, po dogrywce, z Unią Skierniewice 0:3. Ciekawostką jest fakt, iż dwa gole strzelił Wadim Jaworski, obecnie zawodnik klubu z Łowicza. Widzowiacy byli z kolei w finale w 2022 roku. Ulegli wówczas, po serii rzutów karnych RKS Radomsko 3-5. Po dogrywce był remis 2:2.

Triumfator pucharowej batalii w naszym regionie awansuje na szczebel ogólnopolski. Może także liczyć na premię w wysokości 50 tys. zł. Pokonany zakończy pucharową przygodę, ale na osłodę 10 tys. zł. ©P

Takich mistrzostw jeszcze nie było!

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

UNIHOKEJ. To były popisowe finały mistrzostw Polski młodzików w wykonaniu unihokeistów z regionu łódzkiego.

- Turniej rozegrano w Gdyni, a po raz pierwszy od początku istnienia Polskiego Związku Unihokeja w turnieju finałowym mistrzostw Polski zagrały aż cztery drużyny z okręgu łódzkiego - informuje Andrzej Wąsiołek, trener z Ludowego Uczniowskiego Klubu Sportowego Góra w Górze Św. Małgorzaty.

Jak się okazało, nasze zespoły nie były przysłowiowymi chłopcami do bicia. Od początku rywalizacji udowodniły, że praca wykonywana w swoich ośrodkach przynosi efekty i zdecydowanie nie mają się czego wstydzić.

Ostatecznie w aż połowę zespołów w TOP8 stanowiły drużyny z województwa łódzkiego, a tytuł wicemistrzów Polski powędrował do Ludowego Uczniowskiego Klubu Sportowego Góra w Górze Św. Małgorzaty.

Skład drużyny: Mateusz Nowakowski, Marcel Gawryszczak, Piotr Góra, Ksawery Żółtowski, Filip Puchalski, Błażej Sass, Adrian Skonieczny, Alan Rzeźniczak, Adam Rogużński, Bartosz Wawrzyniak, Bartosz Pawlak, Szymon Pisarkiewicz. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Mateusz Nowakowski, a najbardziej wyróżniającym zawodnikiem - Marcel Gawryszczak.

- Jako jeden z nielicznych w tej 12 najlepszych LUKS Góra oparty jest na zawodnikach jednej Szkoły - Podstawowej im. Jana Pawła II w Górze Św. Małgorzaty. Jest to najwyższe osiągnięcie naszego małego klubu - dodaje Andrzej Wąsiołek.



Andrzej Wąsiołek i wicemistrzowie Polski z LUKS Góra w Górze Św. Małgorzaty.



UKS Dziewiątka Sieradz ósma drużyna w Polsce



Uczniowski Klub Sportowy Zduny uplasował się na szóstej pozycji

Pozostali nasi reprezentanci Uczniowski Klub Sportowy Zduny, UKS Nowa Łódź, UKS Dziewiątka Sieradz zajęli kolejno miejsca od szóstego do ósmego. Żaden inny okręg nie miał tak mocnej reprezentacji!

Zespoły z regionu łódzkiego odniosły 17 zwycięstw, zanotowały 4 remisy i poniosły 11 po-

rażeń. Strzeliły 178 bramek i straciły 183.

Ostateczna kolejność mistrzostw: 1. Akademia Unihokeja Romgos, 2. LUKS Góra Św. Małgorzaty, 3. UKS Fenomen Babimost, 4. Aligator UKS Chwarzno Gdynia, 5. TKKF Pionier Tychy, 6. UKS GOK Zduny, 7. UKS Nowa Łódź, 8. UKS Dziewiątka Sieradz, 9. UKS Bankówka Zie-



Drużyna UKS Nowa Łódź zajęła siódme miejsce. Wielu z tych zawodników będzie występowało w tej kategorii również w kolejnym sezonie

lonka, 10. UKS Junior Kębłowo, 11. UKS Chynów Zielona Góra, 12. UKS Europejczyk Gdańsk.

Brawa należą się zawodnikom wszystkich drużyn, ich rodzicom oraz trenerom. Na gratulacje zasłużyli: Andrzej Wąsiołek i Marcin Skonieczny z LUKS Góra Św. Małgorzaty, Mariusz Siebielak i Maciej Perzyna z UKS GOK Zduny, Ro-

bert Benkes i Kamil Prałat z UKS Nowa Łódź oraz Piotr Janiak z Dziewiątki Sieradz.

Jak doskonale pracuje się z młodzieżą w klubie z Góry Św. Małgorzaty niech świadczy taki fakt: Magda Śnieg i Gabriela Kornat, dziewczyny z Góry Św. Małgorzaty gdzie zaczynały swoją przygodę z unihokejem teraz grają w Mistrzostwach Świata

Juniorów w unihokeju. Brawo brawo! Magda i Gabi trzymamy kciuki, jesteście inspiracją dla naszych młodszych zawodników i zawodniczek.

Ma bijemy brawo i juniorom, i uczestnikom mistrzostw Polski młodzików. Łódzkie województwo unihokejem stoi.

Brawo!
©©

Urodzony w Łodzi wychowanek ŁKS staje na drodze koszykarzy ŁKS Coolpack

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

KOSZYKÓWKA. Przed nami dwa kolejne mecze o awans do Orlen Basket Ligi.

Koszykarze ŁKS Coolpack rywalizują o jedno miejsce w ekstraklasie z Astorią Bydgoszcz. Po dwóch pierwszych meczach jest remis 1-1. Gra toczy się do trzech zwycięstw. W sobotę i niedzielę o tej samej porze, czyli o godzinie 19, dojdzie do dwóch kolejnych starć obu drużyn, tym razem w Sport Arenie przy al.

Unii 2. Zapowiadają się niezwykłe emocje.

Gwiazdą pierwszej wielkości i MVP drugiego spotkania Astoria - ŁKS Coolpack był Karol Gruszecki. To urodzony w Łodzi (4 listopada 1989 roku) wychowanek ŁKS. W sezonie w sezonie 2005/2006 debiutował w barwach ŁKS w drugiej lidze. Później grał w Polonii Warszawa, amerykańskich drużynach uniwersyteckich, następnie grał w Belgii, a po powrocie do Polski w Czarnych Słupsk i Stelmecie Zielona Góra, a teraz w Astorii. Był pod-

stawowym zawodnikiem reprezentacji Polski. Można też było go spotkać na koszykarskim Orliku na Stawach Jana.

Po drugim meczu bydgoski „Express” bohaterem meczu uznał Karola Gruszeckiego. Zaczął od błędów i kontestowania decyzji sędziów, a jak wziął się za punktowanie, to zdobył 17 punktów już do przerwy i poderwał swój zespół do walki. Polak zastąpił w roli lidera Martytyce’a Kimbrougha. Amerykanin nie może odnaleźć się w tych finałach, choć koledzy zaznaczają jego duży wkład

w dzisiejsze zwycięstwo. Sam Gruszecki też nie chciał mówić o swoich indywidualnych poczynaniach, zaznaczając dobrą postawę całego zespołu.

- Znam dobrze sztab szkoleniowy ŁKS, wiem, że będą słuchali wszystkiego, więc nie będę mówił, co chcemy przygotować na mecze w Łodzi - komentował Karol Gruszecki. - Na pewno mają swoje słabe strony i pokazaliśmy w Bydgoszczy całkiem dobrze, jak możemy je wykorzystywać.

Jak informuje Puls Basketu, Karol Gruszecki w drugim me-

czu uzyskał niezwykle statystyki: 22 punkty, 9 zbiórek, 5 asyst, 2 przechwyty. Karol Gruszecki został czwartym zawodnikiem w play-offach 1LM z linijką 22/9/5/2. Pozostali: Tomasz Prostack (w sezonie 2008/09 grał w ŁKS), Marcin Dymała, Łukasz Pacocha

Mecze ŁKS Coolpack wywołują spodziewane wielkie zainteresowanie. Transmisje obu spotkań ŁKS Coolpack Łódź - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz będzie można oglądać w sobotę i niedzielę na kanale TVP3 Łódź w serwi-

sie YouTube! Najbliższe mecze można byłoby rozegrać w Atlas Arenie.

Pamiętacie 29 października 2011 roku, gdy koszykarze ŁKS bili rekord Polski pod względem frekwencji na meczu ekstraklasy? Podczas meczu ŁKS Łódź - Śląsk Wrocław (69:85) w Atlas Arenie przygotowano 10.449 miejsc. Kibice długo zajmowali fotele. W końcu okazało się, że zajętych było 9.128. Do rekordu frekwencji, należącego do Ergo Areny (10.015) zabrakło jednak 888 widzów. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Z Tomaszowa na Olimp.
Medal Regionalnej Rady
Olimpijskiej dla dyrektoraDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

OLIMPIADA. W ramach „Nocy Muzeów” Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim im. Antoniego hr. Ostrowskiego zaprezentowało wystawę „Z Tomaszowa na Olimp”.

Arcyciekawą wystawę „Z Tomaszowa na Olimp” przygotowano we współpracy z Regionalną Radą Olimpijską, która objęła wydarzenie swoim patronatem.

Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, zwłaszcza że obecność olimpijczyków sprzyjała możliwości robienia wspólnych zdjęć i zbierania autografów.

Obecni byli tomaszowscy olimpijczycy: Stanisława Wąchała, Jaromir Radke i Paweł Abratkiewicz oraz gościnnie Mieczysław Nowicki. RROl w Łodzi reprezentował wiceprezes Tomasz Rosset.

Szczególnym akcentem było wręczenie złotego medalu RROl w Łodzi dla dyrektora Muzeum Waldemara Wendrowskiego, który od wielu lat, pełniąc różne funkcje, zawsze okazuje wielką życzliwość olimpijczykom i przyczynia się do krzewienia idei olimpijskiej.

Jak informuje portal olimpijski.pl, rzeźba „Strzelec” autorstwa Jacka Opały, która promowała polską sztukę we Włoszech podczas Zimowych

Igrzysk Olimpijskich Mediolan-Cortina 2026 w Domu Polskim, została oficjalnie przekazana do zbiorów Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

To wyjątkowe dzieło trafiło do kolekcji PKOl dzięki wsparciu firmy MATFIL Sp. z o.o. ze Zgorzelca oraz jej prezesa Mateusza Kacy, którzy sfinansowali rzeźbę, przyczyniając się do promocji polskiej kultury i sztuki na arenie międzynarodowej.

„Strzelec” to nie tylko artystyczna interpretacja znaku zodiaku, ale przede wszystkim symbol wartości bliskich sportowcom. Jak podkreśla autor, jest to forma skupiona, napięta, gotowa. Moment tuż przed ruchem, który decyduje o wszystkim. To ten sam moment, który zna każdy sportowiec. Chwila koncentracji, ciszy i pełnej obecności.

Ponadto, rzeźba odzwierciedla pewność siebie, odwagę i optymizm – cechy przypisywane Strzelcowi, które doskonale wpisują się w ducha sportowej rywalizacji. Dzieło symbolizuje także koncentrację, wysiłek oraz determinację w dążeniu do celu.

Jacek Opała osobiście promował swoją twórczość we Włoszech, prezentując rzeźbę w Domu Polskim podczas igrzysk, gdzie spotkała się z dużym zainteresowaniem międzynarodowej publiczności. ©©



Podczas niezwyklej uroczystości w muzeum w Tomaszowie Mazowieckim

MUNDIAL WYGRA ZLATAN Z REPUBLIKI ZLATAN...

Byli kapitan piłkarskiej reprezentacji Szwecji Zlatan Ibrahimovic będzie podczas mistrzostw świata komentatorem stacji FOX. W filmie reklamowym ogłosił wygranie mundialu przez... republikę Zlatan. W spocie Ibrahimovic mówi do niewidocznego mikrofonu: „Argentyna wygrała mundial”, „Francja wygrała mundial”, „Brazylia wygrała mundial” i na końcu „Zlatan z republiki Zlatan wygrał mundial”. DK



FOT. DAMIAN KOSIĘZA

Z WIDZEWA I ŁKS

Konsultacja 1-4 czerwca
Selekcjoner reprezentacji Polski do lat 18 Radosław Sobolewski ogłosił kadrę na konsultację. W kadrze są: Jan Juśkiewicz (Widzew Łódź) i Lenard Szczygieł (ŁKS Łódź). DK

Po meczu z Widzewem piłkarze
Piasta skoczyli sobie do gardełDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W sobotę wszystkie tajemnice tego sezonu PKO Ekstraklasy się wyjaśnią.

O 17.30 rozpocznie się dziewięć meczów ostatniej kolejki, m.in. w Łodzi Widzew - Piast Gliwice. To szczególny mecz dla trenera Aleksandra Vukovicia, który przed podpisaniem kontraktu z Łodzianami prowadził drużynę Piasta Gliwice. Mecze Widzewa z Piastem wywoływały emocje także wewnątrz drużyn. Po ostatnim meczu w Łodzi dwaj piłkarze gliwickiej drużyny Fabian Piasecki (dziś ŁKS Łódź) i Patryk Dzińczek skoczyli sobie do gardeł. Obwiniali się za porażkę na Widzewie 0:1. Strony musiał rozdzielać Jorge Felix. Hiszpanowi pomagał też Jakub Czerwiński.

Jak Widzew radził sobie z Piastem w Łodzi?

Sezon 2024/25: Łodzianie wygrali 1:0 po golem Imada Rondicia w 12 minucie. Piast skończył na 10 miejscu, Widzew - na 13. Podczas meczu ogłoszono, że sprzedaż specjalnej serii klubowych pamiątek poświęconych zmarłemu niedawno legendarnemu trenerowi Franciszkowi Smudzie, przyniosła kwotę 45.559,73 złotych. Cała ta kwota została przeznaczona na rzecz Fundacji Krwinka.

Sezon 2023/24: Widzew wygrał też 1:0, a gola zdobył Bar-



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Widzew nie może spaść z PKO Ekstraklasy, bo jest potrzebny w elicie. Należy do rodziny klubów, którego kibice wypełniają stadiony w Łodzi i poza nią...

łomiej Pawłowski 75 z karnego. Strzelił silnie w środek bramki, niczym Holender Johan Neeskens w 2 minucie finału mistrzostw świata 1974 z Niemcami. Widzew był dziewiąty na mecie, Piast tuż za nim.

Sezon 2022/23: Widzew przegrał 2:3, ale prawie odrobił starty z 0:3. Gole: Grzegorz Tomaszewicz 22, Kamil Wilczek 36, Arkadiusz Pyrk 72 i wtedy zaczęli strzelać widzowiacy: Juliusz Letniowski 77, Bartłomiej Pawłowski 83. Piast skończył na 5 miejscu, Widzew na 12.

Widzew, Lechia, Piast i Cracovia to drużyny, które są zagrożone spadkiem. Dlatego mecze tych drużyn będą bardzo

ważne. To spotkania: Widzew Łódź - Piast Gliwice, Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Lechia Gdańsk, Cracovia - Korona Kielce.

Pozostałe spotkania: Górnik Zabrze - Radomiak Radom, Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin, Lech Poznań - Wisła Płock, Legia Warszawa - Motor Lublin, Pogoń Szczecin - GKS Katowice, Raków Częstochowa - Arka Gdynia.

Przed laty kibice na trybunach nasłuchiwali transmisji radiowych z innych stadionów, by znać sytuację w tabeli. Teraz w dobie internetu jest łatwiej. Kibice Widzewa będą sprawdzali relacje live z Niecieczy i Krakowa.

Działacze Widzewa myślą już o wzmocnieniach. Szymon Żurkowski ma wkrótce rozwiąć kontrakt ze Spezią Calcio, a następnie poszukać zatrudnienia w Polsce. Gdzie trafi? Naturalnie do głowy przychodzi Górnik Zabrze, ale opcję może stanowić dla niego także Widzew Łódź - twierdzi Sport1.pl, cytowany przez portal transferinfo. Złuszczą, że z powodu poważnej kontuzji na wiele miesięcy wypadł Lukas Lerager. Najpierw jednak Widzew musi utrzymać się

Żurkowski uzbierał łącznie 67 występów na poziomie Serie A. Uzbierał jeszcze 49 gier na zapleczu włoskiej ekstraklasy. ©©

Siatkarki czeka ważny sprawdzian w Genui

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Reprezentacja siatkarek kończy ponaddwutygodniowe zgrupowanie w Wałczu, a już w najbliższy weekend czeka ją ważny sprawdzian przed startem Ligi Narodów.

W Genui Polki wystąpią w turnieju towarzyskim z udziałem europejskich potęg - Serbii, Turcji i Włoch.

Przygotowania w Wałczu rozpoczęły się 4 maja, ale wiele siatkarek dojeżdżało w trakcie

obozu. Najpóźniej dotarły zawodniczki dwóch najlepszych drużyn - DevelopResu Rzeszów i PGE Budowlanych Łódź, które rozegrały aż pięć spotkań finałowych oraz Magdalena Stysiak z Eczacıbası Dynavit Sztambuł.

- Wiele dziewczyn, które przyjechały na początek zgrupowania, miały dłuższy rozbrat z siatkówką. Niektóre nawet prawie miesiąc, dlatego też zaczęliśmy głównie od siłowni. Od pewnego czasu trenujemy w dwóch grupach, mamy kilka nowych twarzy, dlatego też

pracujemy m.in. nad zgraniem. zawodniczki muszą zaadaptować się do systemu gry i taktyki. Na pewno czeka nas jeszcze dużo pracy, ale właśnie po to tu jesteśmy - powiedział PAP Nicola Vettori, asystent Stefano Lavariniego.

W kadrze nastąpiło kilka zmian, część siatkarek z różnych powodów zrezygnowała z zaproszenia Lavariniego - m.in. Julia Nowicka, Joanna Le-lonkiewicz, Olivia Różański, Weronika Centka oraz Dominika Pierzchała. Nie ma też dotychczasowej kapitan repre-

zentacji Agnieszki Korneluk. W trakcie trwania zgrupowania poinformowano o rezygnacji z gry Malwiny Smarzek, a jej miejsce zajęła Aleksandra Rasińska.

Selekcjoner powołał także kilka debutantek: Oliwię Sierradzką z DevelopResu, Natalię Kecher i Gabrielę Makarowską-Kulej z UNI Opole, Karolinę Panczewicz z Sokoła Mogilno, Maję Koput z Lotto Chemika Police, Martę Orzyłowską z BKS ZGO Bostik Bielsko-Biała oraz Nataszę Ornoch z włoskiego CBF Balducci HR Macerata. ©©